KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, ŚRODA 13 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 161.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Miljoner król szewców Bata

zginął wczoraj w katastrofie samolotowej.

WIEDEŃ, 12.7. Dziś wczesnym rankiem opuścił słynny przemysłowiec czechosłowacki, dyktator na europejskim rynku szewskim, Tomasz Bata, swój pałac w Ostrikowicach. Leciał własnym samolotem, startując z prywatnego lotniska, by nie tracić czasu w interesach.

O godz. 7 rano nastąpiła katastrofa na wysokości 700 metrów w pobliżu Zlina na Morawach. Z niewiadomej przyczyny samolot spadł i roztrzaskał się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Bata żył jeszcze kilka minut, lecz zmarł w karetce, przed przywiezieniem go do szpitala.

Wiadomość o śmierci multimiljonera wywołała w Zlinie i okolicy wrażenie przygnębiające. W wielkich zakładach przemysłowych w Ostrikowicach wstrzymano pracę, alarmując robotników syrenami fabrycznemi i powiadamiając ich o śmierci załodżyciela fabryki.

WIEDEŃ, 12.7. Tomasz Bata urodził się w roku 1876, jako syn ubogiego szewca w Zlinie. Terminował w warsztacie swego ojca, a w roku 1894, po dojściu do pełnoletności założył własny skromny warsztacik, za oszczędzone pieniądze.

Niezwykły zapał do techniki sprawił, że młody Bata nie mógł poprzestać na ręcznej fabrykacji obuwia, lecz marzył o zmechanizowaniu produkcji. Dowiedziawszy się z dzienników, iż jedna z fabryk lipskich wypuściła maszynę do szycia obuwia, wyjechał niezwłocznie do Niemiec i dłuższy czas studjował postępy techniki szewskiej.

W roku 1904 Bata zakłada w Ostrikowicach niewielką fabrykę, w której praca ręczna jest częściowo zastąpiona przez pracę maszynową. Wszystko to jednak nie wystarczało ambitnemu przedsiębiorcy. Bata, dobrawszy sobie do towarzystwa kilku najzdolniejszych współpracowników, wyjeżdża z nimi do Stanów Zjednoczonych, by zapoznać się z fabrykacją obuwia na wielką skalę. Pracuje jako zwykły robotnik, nie zdradzając się niczem.

Owocem tych wysiłków było powstanie w Ostrikowicach olbrzymich zakładów przemysłowych, które wstrząsnęły rynkiem szewskim w całej Europie.

WIEDEŃ, 12.7. Niemal wszystkie dzienniki w Pradze Czeskiej wydały dziś dodatki nadzwyczajne.

Wiadomość o śmierci Tomasza Baty wywarła w całym kraju wrażenie przygnębiające. Według ostatnich depesz, jakie otrzymano w Wiedniu, samolot spadł na pastwisko opodal zagajnika, przyczem przód zarył się głęboko w ziemię.

Pilot Broucek poniósł śmierć na miejscu, a Bata zmarł w drodze do szpitala. Lekarze stwierdzili krwotok wewnętrzny.

W chwili startu pogoda była piękna, lecz w miejscu, gdzie zdarzyła się katastrofa, pojawiła się mgła. Przyczyny wypadku są nadal niewyjaśnione.

KIM BYŁ BATA?

Przemysł czechosłowacki poniósł wielką stratę przez śmierć Tomasza Baty, gdyż to jeden z największych przemysłowców Republiki czechosłowackiej.

Karjera jego jest zawrotna. Zaczął, jako biedny szewc od warsztatu, w którym pracowało 6 ludzi. Doszedł do posiadania olbrzymiej fabryki, produkującej 130.000 par obuwia dziennie (ostatnio wskutek kryzysu trochę mniej).

Miasteczko Zlin — to właściwie było miasto Baty, gdyż zatrudniał on dwadzieścia parę tysięcy robotników.

Bata — to genjusz organizacyjny. Wielkie wyniki, do jakich doszedł, głównie tym swoim zdolnościom zawdzięczał, obok żywej inteligencji i upartej, żelaznej woli. Zmarły przemysłowiec stał się już bogaczem podczas wojny, ale była chwila, kiedy stał przed bankructwem (podobno nieraz tak było). Fabryka zawiesiła wypłaty. Zdawało się, że ruina jest nieuchronna, ale żelazna energja Baty nie pozwoliła mu stracić nadziei: walczył dalej i wybrnął z trudności.

Przeżywany obecnie ciężki kryzys światowy miał swój wpływ na stan interesów. Ostatnio firma miała na składzie około 20 miljonów par obuwia. Zmarły niedawno siadł na jeden ze swoich firmowych aeroplanów i pojechał do Indyj, aby tam zdobyć rynek dla swego towaru. Okazało się jednak, że noga Hindusa do obuwia europejskiego niebardzo się nadaje, bo jest bardzo cienka w kostce a za to ma bardzo szeroką stopę.

Zakłady Baty produkowały głównie na eksport za granicę, gdyż w kraju posiadały poważną konkurencję ze strony kilkudziesięciu mechanicznych fabryk obuwia. Jak zaś szeroko po całym świecie rozchodziło się obuwie ze Zlinu, dowodzi choćby przykład Polski: W Warszawie firma Bata posiadała dwa sklepy, ale nie było niemal, miasta w Polsce, gdzieby nie istniały jej placówki handlowe.

Organizując zakłady, nie zapomniał Bata o swoich robotnikach: wybudował dla nich nietylko wygodne, nawet eleganckie mieszkania, kasy oszczędności, sklepy krawieckie, piekarnie ale zorganizował nawet kino i znany w Europie klub sportowy. Robotnicy mieli się dobrze w Zlinie. Mieli zapewnioną opiekę nad swemi dziećmi i kształcene ich, ale też wciągani byli w orbitę interesów swego szefa: przedsiębiorstwo Bata miało około 150 milj. wkładów robotniczych!

Bata porównywany był do Forda i słusznie. W Europie nie miał sobie równego. Można go porównać tylko z Kreugerem, gdyby nie to, że ten ostatni był szwindlarzem.

ZWYCIĘSTWO HERRIOT'A

na całonocnem posiedzeniu parlamentu.

PARYŻ, 12.7. Posiedzenie Izby deputowanych trwa bez przerwy od wczorajszego wieczoru przez całą noc. Dziś o godz. 8 rano toczyła się w dalszym ciągu debata nad projektem finasowym rządu.

Herriot odniósł w ciągu nocy efektowne zwycięstwo nad socjalistami, którzy wnieśli wniosek, domagający się odroczenia ćwiczeń wojskowych na jeden rok, oraz skreślenia kredytów, przeznaczonych an te ćwiczenia. Sprzeciwiwszy się temu, premjer postawił kwestję zaufania.

Mowy Herriota wysłuchała Izba wśród głębokiej ciszy.

Premjer podkreślił, że należy do liczby tych, którzy głosowali za skróceniem okresu służby wojskowej, pod warunkiem jednak, że zmniejszenie służby czynnej zrównoważone zostanie uregulowaniem powołania do ćwiczeń rezerwistów. Herriot powołał się na autorytet Jauresa, który oświadczył, że stronnictwo polityczne nie zdolne dokonać ofiary na rzecz obrony swego kraju — jest nędznem stronnictwem. Akcentując każde słowo, Herriot przypomina, iż podczas gdy Francja ma wątpliwości, czy należy utrzymać okres ćwiczeń rezerwistów — w innych krajach poza oficjalnemi armjami istnieje tak wielka ilość czynników tajemnych, iż ludzie poważniej myślący, muszą sobie powiedzieć, że siła zbrojna jawna należy do rzeczy mniej strasznych. Ostatnie słowa Herriota wywołały prawdziwą sensację na ławach poselskich.

Następnie wśród wielkiego ożywienia odbyło się głosowanie nad wnioskiem Fabry'ego, domagającym się odrzucenia wniosku socjalistycznego w sprawie zniesienia okresu ćwiczeń rezerwistów. Wniosek ten rząd związał z kwestją zaufania.

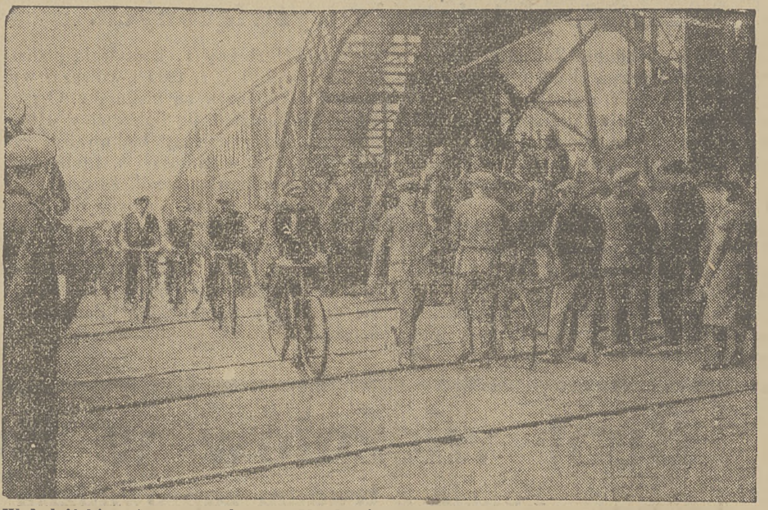
O godz. 1.50 w nocy prezydent Izby Buisson, odczytał rezultat głosowania. Za wnioskiem Fabry'ego wypowiedziało się 360 posłów, przeciwko 179. W ten sposób socjaliści ponieśli pierwszą klęskę w parlamencie.

Stanowisko premjera było przez całą noc żywo komentowane w kuluarach Izby. Panuje przekonanie, że Herriot rozmyślnie doprowadził do tak ostrego dostawienia sprawy, by ostatecznie zerwać z obozem socjalistycznym. Według krążących pogłosek, rząd zamierza się oprzeć na elementach umiarkowanych w parlamencie.

Z dzisiejszej prasy francuskiej jeden tylko „Populaire" zdążył zamieścić komentarze o nocnem posiedzeniu Izby. Autor artykułu, Leo Blum nazywa postępowanie premjera Herriot'a „brutalnem" i z żalem stwierdza, że premjer rozbił większość, która mu zapewniła wejście do rządu.

Wezwanie do strajku generalnego

w okręgu górniczym Charleroi.



W belgijskim okręgu węglowym Charleroi wybuchł strajk. Okręg został obsadzony przez oddziały wojskowe i policyjne, które nie dopuszczają do rozruchów.

BRUKSELA, 12.7. Partja socjalistyczna ogłosiła w Charleroi strajk generalny. Minister spraw wojskowych zagroził ogłoszeniem stanu wojenengo.

Fabryki, kopalnie, dworce kolejowe, urzędy pocztowe, elektrownie obsadziło wojsko. Po ulicach krążą samochody pancerne. Żandarmerja w kilku wypadkach użyła broni.

Komuniści rozwijają energiczną agitację, by akcji strajkowej nadać jaknajgwałtowniejszy charakter. Wśród aresztowanych agitatorów znajduje się dużo cudzoziemców.

Król Albert powrócił do kraju ze Szwajcarji.

Polscy robtnicy, pracujący w kopalniach belgijskich, znaleźli się w bardzo ciężkiem położeniu.

BRUKSELA, 12.7. Obradujący od kilku dni kongres związków zawodowych w Charleroi zwrócił się do centralnej rady socjalistycznej z propozycją ogłoszenia strajku generalnego w całym kraju.

Stanowisko stronnictwa socjalistycznego nie jest jeszcze znane. Dzieniki dzisiejsze żywo komentują fakt, że Emil Vandervelde, który wczoraj przyjechał do Charleroi, był powitany na dworcu kolejowym kocia muzyką.

Polski węgiel

W ARGENTYNIE.

BUENOS AIRES, 12.7. — Do portu w Buenos Aires zawinął okręt norweski „Boyard" z ładunkiem polskiego węgla w ilości 5.00 ton.

Formalnośc płatnicze tej pierwszej węglowej tranzakcji handlowej polsko-amerykańskiej zostały załatwione za pośrednictwem Banku polskie P. K. O. w Buenos Aires.

Wprowadzenie węgla polskiego na rynek argentyńsk należy zawdzięczać inicjatywie poselstwa R. P. w Buenos Aires, którego referent handlowy p. Dymitr Iwaszkiewicz nie szczędził zabiegów i starań w tym kierunku.

Przy wyładowaniu węgla ztrudniono przeważnie robotników emigrantów polskich.

Wraz z pierwszym transportem węgla polskiego przybył do Argentyny przedstawiciel „Skarbofermu" dr. Otton Hubicki, były konsul R. P. w Jerozolimie i Medjolanie,

Powrót do złota

STABILIZACJA FUNTA.

LONDYN, 12.7. „Daily Herald" ostro zaatakował gubernatora Banku Anglji, Montague Normana, który na posiedzeniu zarządu Banku Wypłat Międzynarodowych w Bazylei głosował za rezolucją zalecającą powrót do złotego parytetu, jako najlepszego mechanizmu monetarnego.

Dziennik zarzuca, że przez oświadczenie Normana Anglja dała wobec całego świata sygnał powrotu do złotego parytetu.

W dalszym ciągu gazeta, naświetlając oświadczenie gubernatora Banku, podaje, że powrót do złotego parytetu jest zapłatą Francji za ustępstwa w czasie konferencji lozańskiej.

Panna Devey

O POLSKICH PANNACH I ARYSTOKRACJI

NOWY JORK, 12.7. — Pani Suzette Devey, córka byłego doradcy finansowego, ogłosiła w „Junior League Magazine" artykuł p.t. „Warsaw comes aut" w którym zdaje sprawę ze swych wrażeń i opisuje przedewszystkiem stosunki towarzyskie w stolicy Polski. Autorce imponują arystokratyczne rodziny polskie, a szczególniej wdzięk, który wszędzie odczuwała i który ludziom nieraz uginającym się pod ciężarem warunków życia codziennego, pozwala na swobodne chwile zabawy.

Szczególne wrażenie wywarły na p. Devey panny polskie, które acz nie są tak wyemancypowane jak Amerykanki, jednak umieją bawić się wesoło, a równocześnie nie zapominają o poważniejszych obowiązkach.

O czem mówiono za kulisami Lozanny?

Równouprawnienie Niemiec w zbrojeniach.

BERLIN, 12.7. — Dzisiejszy „12-Uhr-Blatt" występuje z sensacyjnemi rewelacjami na temat zakulisowych wyników konferencji lozańskiej.

W kołach niemieckiego urzędu spraw zagranicznych mówi się o tem, że w Lozannie uzyskali Niemcy od delegacji angielskiej zapewnienie, iż Anglja uzna w Genewie niemiecki postulat równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Oznacza to, że polityczne tezy wysunięte przez Papena w Lozannie zostały tylko odroczone do rozstrzygnięcia genewskiego.

W drodze ożywionej wymiany zdań między Londynem, Paryżem, Rzymem i Berlinem zostanie przygotowany grunt dla akcji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej.

W związku z tem oczekuje się w berlińskich kołach oficjalnych wystąpienia Mac Donalda na rzecz tezy niemieckiej. Jeszcze w bieżącym tygodniu premjer angielski złożyć ma w izbie gmin oświadczenie, według którego Niemcy po ratyfikacji układu lozańskiego uzyskają od Anglji przyznanie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Równocześnie oświadczy Mac Donald, że Anglja uważa art. 231 traktatu Wersalskiego, stwierdzający winę Niemiec za wojnę światową za nieistniejący.

Lecz nietylko Anglja uzna niemiecką tezę rozbrojeniową za usprawiedliwioną. Także włoski minister spraw zagranicznych Grandi złożył delegacji niemieckiej uodobną wiążącą obietnicę. Narazie nie jest jednak tak pewne, czy Włosi zaangażują się tak poważnie w tym kierunku, jak Anglicy, ponieważ są związani popieraniem rosyjskich projektów rozbrojeniowych. Dyplomatyczne przygotowania niemieckie obejmą wobec tego także Moskwę, by przeprowadzić uzgodnienie stanowisk obu delegacyj, z których jedna występuje z postulatem równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, druga zaś z daleko idącemi żądaniami rozbrojeniowemi.

Te sukcesy w dziedzinie przygotowania rozprawy genewskiej w sprawie zniesienia ograniczeń zbrojeniowych Niemiec, co oficjalnie ma być potwierdzone w formie oświadczenia rządowego już w najbliższych dniach, przyczyniły się do zadowolenia, z jakiem Hindenburg przyjął do wiadomości wyniki rokwań lozańskich.

AMERYKANIE OBURZENI

na tajne umowy lozańskie.

LONDYN, 12.7. W prasie londyńskiej wywołały poważny niepokój wiadomości o zawarciu w Lozannie czterech tajnych umów.

Pierwsza z nich t. zw. „Gentlemen agreement" między Anglją, Francją i Włochami odkłada ratyfikację umowy lozańskiej do chwili uzyskania od Stanów Zjednoczonych ulg w sprawie długów wojennych tych państw.

Drugie tajne porozumienie między temi trzema państwami zobowiązuje je do niezawierania ze Stanami Zjednoczonemi umowy, która byłaby szkodliwa dla jednego z tych państw.

Trzecie i czwarte wreszcie porozumienie tajemne dotyczy długów francuskich i włoskich w Anglji. Długi te nie będą spłacane, dopóki jawna umowa lozańska nie będzie ratyfikowana.

NOWY JORK, 12.7. Na posiedzeniu kongresu w Waszyngtonie omawiano sprawę podpisania tajnych porozumień w Lozanie. Zarówno senat jak i izba reprezentantów zareagowały gwałtownie przeciwko podpisywaniu układów bez porozumienia z Ameryką.

Na porządek dzienny wypłynęła sprawa długów wojennych. W senacie na 96 senatorów, 78 wypowiedziało się przeciwko skreśleniu, czterech odmówiło wzięcia udziału w dyskusji, a pozostali byli nieobecni.

W izbie reprezentantów na 282 obecnych przedstawicieli wypowiedziało się 255 przeciwko skreśleniu długów wojennych.

Przywódca republikanów w senacie oznajmił, że jego stronnictwo nie dopuści nawet do dyskusji nad skreśleniem długów.

ZAJŚCIA W JADOWIE

Trzej policjanci ranni, trzej chłopi zabici, wielu rannych.

WARSZAWA, 12.7. Miasteczko Jadów pod Radzyminem, niedaleko Warszawy, było wczoraj w godzinach popołudniowych terenem krwawych zajść. Według informacyj ze strony władz, sprawa przedstawia się następująco:

Od pewnego czasu zarząd miasteczka Jadów podwyższył opłaty rogatkowe za wjeżdżające na targ wozy do 2 zł. 50 gr., co się spotkało z powszechnem niezadowoleniem okolicznych kmiotków. Ponieważ chłopi nie chcieli opłacać rogatkowego, policja otrzymała polecenie niewpuszczania ich do miasta.

Gdy wozów zebrała się większa ilość, wówczas do zgromadzonych zwrócił się starosta powiatowy, tłumacząc, że opłaty muszą być pobrane, a winni ich nieuiszczenia będą mieli protokóły policyjne, a w konsekwencji sprawy sądowe. Po tem przemówieniu starosta wydał polecenie wpuszczenia wszystkich zgromadzonych chłopów na targ.

Na targu większość wozów opłaciła rogatkowe, jednak w kilka godzin później około godziny 3 popołudniu wśród wieśniaków zaczęli kręcić się agitatorzy, podburzając tłum do wystąpień przeciw policji. Zgromadzeni zaatakowali policję strzałami i obrzucili kamieniami, w wyniku czego jeden policjant został ciężko ranny, dwóch zaś odniosło lżejsze obrażenia.

Komendant miejscowego posterunku policji, po trzykrotnem ostrzeżeniu i po salwie w górę na postrach, gdy tłum dalej nacierał dał rozkaz nowej salwy. Po salwie na rynku pozostał jeden zabity i kilku rannych. Z rannych tych dwóch zmarło w szpitalu. Na miejsce zajścia przybył starosta oraz przedstawiciel władz prokuratorskich, którzy rozpoczęli energiczne dochodzenie.

5 biskupów katolickich w Rosji

zostało potajemnie wyświęconych.

Ostatnia „Schönere Zukunft" (nr. 41 z 10 lipca rb.) przynosi następującą sensacyjną wiadomość z Rosji:

„Z upoważnienia Papieża biskup d'Herbigny, stojący na czele papieskiej komisji „Dla Rosji" (pro Russia), odbył niedawno wśród wielu trudności podróż po Rosji sowieckiej i potajemnie wyświęcił nowych pięciu biskupów rosyjskich. Czterech z nich należy do klasy robotniczej. Obecnie pracuje w Rosji 9 katolickich biskupów".

„Schönere Zukunft" jest tygodnikiem wiedeńskim i cieszy się zasłużoną opinją w międzynarodowym świecie katolickim.

Biskup d'Herbigny T. J. ostatnią podróż po Rosji odbył w r. 1925 i wówczas wyświęcił 4 kapłanów na biskupów. O tym fakcie dowiedzieli się bolszewicy wtedy dopiero, kiedy dzielny biskup był już poza Rosją. Z wiadomości wiedeńskiego tygodnika uderza szczegół, że czterej (z pięciu) nowi biskupi „należą do klasy robotniczej". Należy pamiętać, że w Rosji niema regularnych studjów teologicznych. Młodzież duchowna pracuje za dnia w fabrykach, a nocą przygotowuje się do służby kapłańskiej. Podobnie i księża.

Wojna domowa

W BRAZYLJI.

NOWY JORK, 12.7. — Pisma amerykańskie drukują sensacyjne wiadomości o wojnie domowej w Brazylji między południem o północą. Południowe stany rolnicze, czując się upośledzone gospodarką finansową rządu, chwyciły za broń, aby wywalczyć sobie niepodległość.

Komunikacja osobowa pomiędzy Rio de Janeiro a miastami południa jest przerwana. Odbywają się wielkie przesunięcia wojsk.

Rządowy krążownik „Rio Grande" odpłynął do Santos. Port ten jest otoczony na lądzie przez powstańców i całkowicie odcięty od reszty kraju. Do miasta Sao Paolo, w którem mieści się główna kwatera powstańców, maszerują trzy kolumny wojsk rządowych.

Jednakże rząd jest w ciężkiej sytuacji, bo w Paranie i Sao Paolo wojska rządowe przechodzą na stronę rewolucjonistów. Rząd powstańczy, posługując się rozgłośniami radjowemi szerzy propagandę rewolucyjną na południu Brazylji.

Przyjaciel Lindbergha

SKAZANY NA ROK WIĄZIENIA

FLEMINGTON, 12.7. — Pośrednik w aferze porwania dziecka Lindbergha, „przyjaciel" jego Curtis, skazany został na rok więzienia i 1000 dolarów grzywny.

Tragiczna śmierć

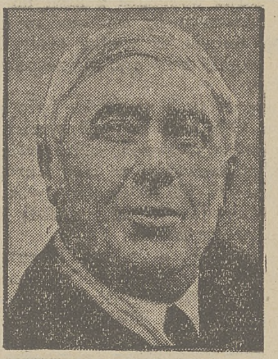
UCZONEGO W PERU.

BUENOS AIRES, 12.7. — Donoszą z Limy, że w czasie przeprawy przez rzekę Urubamba w puszczy peruwiańskiej utonął profesor geologji uniwersytetu w Glasgow, John Walter Gregory, kierownik angielskiej ekspedycji naukowej, która miała za zadanie zbadać formację geologiczną Kordyljerów Centralnych.

Oberwanie się chmury

NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 12.7. — Wskutek oberwania się chmury zostały zalane domy niżej położone. Szereg zabudowań zawalił się. W centrali telefonów uległo zniszczeniu 5 kabli. Przeszło 600 numerów telefonicznych zostało unieruchomionych. W Poster Zebet woda zalała baraki. W Kispest 60 domów sto pod wodą. Koło Lilafuredześlizgnął się wóz z wycieczkowiczami do rowu. Dwie osoby zginęły, 4 odniosły ciężkie rany.



MAURYCY MAETERLINCK.
znakomity pisarz belgijski otrzymał od króla tytuł hrabiego.

Zydzi o Lozannie.

„Hajnt" w artykule p. Ben-Nena (dr. Jehojszue Gotlib, Żyd) p. t. „Położenie polityczne — o co targują się w Lozannie" pisze:

„— Na wojnie zarobiła Ameryka, na kryzysie zarobiły Niemcy, Von Papen nie spodziewał się. że położenie w Lozannie okaże się tak pomyślne dla Niemiec pod względem gospodarczym. Francja została w swoich żądaniach gospodarczych osamotniona — Anglja i Włochy poszły na ustępstwa. Właściwie chodzi już o różnicę jakiegoś miljarda marek i Francja zgodziłaby się na pewną kwotę, lecz nie wierzy, że taką kwotę 7 milj. mk. Niemcy nawet w połowie zapłacą. Niemcom chodzi o uzyskanie ustępstw natury politycznej — zmiany granic z Polską. Na to Francja żadną miarą nie pójdzie. Najradykalniejsi francuscy mężowie stanu nie wydadzą broni do rąk rozbestwionych band hitlerowskich.

Prawda, że Niemcy zarobią na kryzysie i zrzucą z siebie ciężar długów reparacyjnych, lecz politycznie Niemcy mało zarobią..."

Rodzina Gettera

SKARŻY JAWOROWSKIEGO.

Donoszą z Warszawy, że wkrótce ma wpłynąć do sądu sprawa przeciwko prezesowi Centralnego komitetu P.P.S. dr. Fr. Rew., Rajmundowi Jaworoskiemu.

Proces wytacza rodzina ś.p. Eugenjusza Gettera zabitego przez Sobieraja i Szmidta. Będzie to sprawa o symboliczną złotówkę tytułem strat moralnych rodziny Gettera.

Podstawą do wytoczenia sprawy ma być list Gettera, napisany przed śmiercią do prezesa Jaworowskiego. W liście tym Getter obarczył odpowiedzialnością prezesa Jaworowskiego, jako partyjnego zwierzchnika robotników dzeźni za to co może się wydarzyć z jego osobą w rzeźni.

Jak słychać, rodzinie chodzi mniej o satysfację — jak o przesłuchanie świadków, którzyby wydali inną opinję o Getterze niż uczynili to świadkowie obrony w procesie Sobieraja i Szmidta.

Sprawę ma wnieść adw. Rudziński, którego polecenia cały proces w sądzie doraźnym stenografowany był przez dwie maszynistki.

Z drugiej strony obrońcy skazanych Sobieraja i Szmidta mają nadzieję, że uda się im uzyskać rewizję procesu.

W czasie ostatniej wizyty adw. Hofmokl Ostrowskiego w więzieniu skazany Sobieraj dostał ataku epileptycznego.

Pogoda na dziś.

Pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach wschodnich i południowo-wschodnich.

Bunt więźniów w Bydgoszczy

Policja z trudem zaprowadziła porządek.

W więzieniu w Bydgoszczy wybuchł ubiegłej niedzieli groźny bunt więźniów. Szczegóły tego buntu są następujące.

Odsiadujący w tutejszem więzieniu karę za kradzież niejaki Bernard Tyma z Bydgoszczy wszczął z dozorcami kłótnie, a następnie w pasji począł tłuc szyby w oknie swej celi.

Gdy dozorcy, celem unieszkodliwienia więźnia, nakładali mu kajdanki na ręce, ten podniósł przeraźliwy krzyk.

Wówczas jakby na dane hasło, więźniowie z okrzykiem „wolność", poczęli tłuc szyby w oknach cel i demolować urządzenia.

Próżne były wszelkie wysiłki dozorców z inspektorem p. Wieczorkiem na czele, nawołujących z dziedzińca więzienia do uspokojenia się. Więźniowie w odpowiedzi, z jeszcze wieksza zaciętością tłukli szyby.

Jeden z znajdujących się we wnętrzu dozorców, usłyszawszy powstały hałas, pobiegł na piętro celem uspokojenia buntowników lecz ku wielkiemu swemu przerażeniu zastał już na korytarzu kilku więźniów, którzy nie wiadomo w jaki sposób wydobyli się z cel.

Więźniowie ci, rzuciwszy się na dozorcę, odebrali mu klucze, któremi pootwierali cele, wypuszczając z nich swych towarzyszy.

Nastała groźna chwila, więźniowie bowiem usiłowali wydostać się na dziedziniec, gdzie znajdoali się w niedużej tylko liczbie dozorcy.

Nie wiadomo coby nastąpiło, gdyby w porę nie przybyła powiadomiona już telefonicznie policja. Pierwszy nadbiegł z pięciu funkcjonarjuszami policyjnemi podkomisarz Waldeh-Gniewecki. Mając przed sobą zatłoczony więźniami korytarz pierwszego piętra, przedostał się tylnem wejściem na drugie piętro, aby tam przeszkodzić więźniom w wydostaniu się z cel. Przybył w samą porę więźniowie bowiem poczęli już zapełniać korytarz drugiego piętra.

Powpychano ich z powrotem do cel, które pozamykano na zasuwy.

W tej chwili przybyła pomoc policyjna w sile 30 ludzi. Więźniowie na widok policji pozakładali węże do hydrantów, oblewając policjantów strumieniami wody i z okrzykiem „dalej chłopcy, nie dajmy się!" poczęli obrzucać policję odpadkami szkła i różnych przedmiotów, stawiając zacięty opór.

Nic to jednak nie pomogło. Policja wpadła na buntowników z dwu stron — z dołu i z drugiego piętra —rozpraszając ich przy pomocy pałek i wpychając zprowrotem do cel.

Po przywróceniu porządku, przystąpiono do przeprowadzenia dochodzeń, które wykaże, czy bunt więźniów był przypadkowym, czy też uplanowanym.

Najwięcej awanturowali się więźniowie, skazani na długoterminowe więzienie, którzy atoli wskutek wnesienia apelacji, przebywają dotąd w więzieniu śledczem.

PRZELUDNIENIE EUROPY.

Europa zachodnia i środkowa, a zwłaszcza niektóre kraje, jak Anglja, Belgja, częściowo Niemcy i Włochy wyróżniają się niezwykłą gęstością zaludnienia. Przed wojną było to źródłem dumy, upatrującej w tem wyższość struktury gospodarczej. Dziś, w dobie ostrego kryzysu, te same narody uważają gęstość zaludnienia za nieszczęście i zastanawiają się nad sposobami jego usunięcia. Ciekawy na ten temat artykuł zawiera Nr. 25 czasopisma francuskiego „L'Economiste Francais“ p. t. „L'Europe surpeuplee, l'Amerique peu peuplee“, napisany przez L. G. Numil.

Na początku artykuł zawiera ciekawe zestawienie cyfr. 1.926.715.000 ludzi zamieszkuje 5 kontynentów z przyległemi do nich wyspami, których łączny obszar wynosi 133 milj. km. kwadr. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 14,5 ludzi na kilometr kwadratowy.

Europa posiada 514.300.000 mieszkańców, zamieszkujących 10 miljonów kilometrów kwadratowych. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 51,4 ludzi na km. kwadr.

Azja posiada 1.025.000.000 mieszkańców na obszarze 42 miljony kilometrów kwadratowych. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 24,4, która jednak wzrasta we właściwych Chinach i Japonji do 100, w Indjach do 70 mieszkańców na 1 klm. kwadr.

Gęstość zaludnienia Afryki osiąga zaledwie 5 mieszkańców na 1 klm kwadr. przy ludności 146.210.000 mieszkańców i obszarze 29 miljonów km. kwadr., a gęstość zaludnienia Australji nie dochodzi do 1 mieszkańca na 1 klm. kwadr. przy 9.200.00 mieszk. i 11.000.000 km. kwadr. obszaru.

Ameryka, której obszar łącznie z Grenlandją równa się obszarowi Azji, zamieszkana jest tylko przez 231.525.000 mieszkańców, tak że gęstość zaludnienia wynosi tylko 5,5 mieszkańców na 1 klm. kwadr.

Opierając się na powyższych cyfrach autor uważa za konieczną emigrację z przeludnionej Europy do rzadko zaludnionej Ameryki, Australji i południowej Afryki. Jako najwłaściwsze tereny do osiedlenia autor uważa Stany Zjednoczone, Kanadę i Argentynę.

Stany Zjednoczone są zamieszkane przez 125.000.000 mieszkańców na obszarze 9.756.884 km. kwadr. Przeciętna gęstość zaludnienia nie całe 13 mieszkańców na 1 klm. kwadr. Mogą jeszcze pomieścić 250.000.000 mieszkańców.

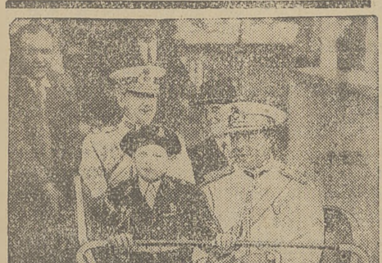
Ludność Kanady wynosi 9.500.000 mieszkańców na obszarze 9.660.000 miljonów km. kwadr. Przeciętna gęstość zaludnienia 1 mieszkaniec 1 klm. kwadr., gęstość zaludnienia okolic zamieszkałych 10 mieszkańców na 1 klm. kwadr. Kanada może jeszcze pomieścić 50.000.000 mieszkańców.

Argentyna o obszarze 2.797.113 klm. kwadr. zamieszkana jest przez 8.000.000 mieszkańców. Gęstość zaludnienia zaledwie dosięga 3 mieszkańców na 1 klm. kwadr. Argentyna może jeszcze pomieścić 100.000.000 mieszkańców.

Jako argument, mający przekonać państwa zamorskie o konieczności dopuszczenia emigracji, autor wysuwa niebezpieczeństwo, grożące tym krajom ze strony ras kolorowych, przedewszystkiem rasy żółtej. Wątpliwem jest, czy ten argument otworzy granice państw zamorskich dla emigrantów europejskich.

Jak się potoczą wypadki w tym zakresie — pokaże przyszłość — może najbliższa. W każdym razie omawiany tu artykuł jest ciekawym wyrazem tego, nad czem myśli Europa w dobie dzisiejszego kryzysu, jest próbą szukania dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji.





Rumuński następca tronu, Michał, w bukaresztańskim luna-parku w towarzystwie wychowawców. i i

ZLOT SOKOLI W PRADZE.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“)

Praga, 7 lipca.

Uroczystości sokole trwają już od drugiej połowy czerwca, ale główne były wyznaczone na tydzień obecny. Od niedzieli do czwartku. Były to dni zawodów sportowych, dni popisów sokolich, dni występów wojskowości, wreszcie kulminacyjny punkt: pochód.

Najbardziej do mas przemawiały popisy sokole. Na Strachowce wystawione stadjon-olbrzym: mieści on około 200 tysięcy widzów, a w ćwiczeniach sokolich występowało **odrazu 17.000 osób.** To były momenty imponujące.

Gdy się widziało tysiące samochodów, płynących ku stadjonowi serpentynami wężowymi, przypominały się najmilsze obrazy kino. Trzeba tu podnieść umiejętność policji dopilnowania porządku i instynkt organizacyjny publiczności, że pośród miljonowego kłębowiska ludzi żądnych wrażeń panował faktycznie **wzorowy porządek: obchodziło się bez katastrof i ofiar.** Szczególnie dało się to zauważyć podczas przemarszu wielkiego, imponującego, trwającego przeszło cztery godziny pochodu **około 80.000 sokołów i sokolic,** odbytego w środę: tutaj zachowanie się i publiczności samej, wyzyskującej każdą okoliczność do zobaczenia pochodu, przynoszącej z sobą **drabiny domowe, na których rozsiadały się całe rodziny** i wytrzymywały tak upał 35-cio stopniowy i policji zasługują na najwyższe uznanie; trzeba było przecież utrzymywać kordon na przestrzeni przeszło 7 kilometrów, a równocześnie odparować napór wielotysięcznych widzów.

Sokoli czeskosłowaccy imponowali **swą** organizacją. Przez trzy dni produkowało się na stadjonie około **17.000 ćwiczących,** a każdego dnia inni: prascy, z okolic Pragi i z dalszych stron kraju; tyleż samo występowało sokolic, do których produkcji zastosowano taki sam podział regjonalny. Niestety produkcje młodzieży odbyły się znacznie wcześniej.

Z obcych pobratymczych organizacji najbardziej imponująco wystąpili **Jugosłowianie. Było ich około 10.000, obok oddziałów wojskowych.** Przybyli oni osobnymi pociągami i, rzecz naturalna, byli entuzjastycznie witani przez publiczność. Obok masy przemawiała publiczności barwność i różnorodność ich strojów narodowych, a na stadjonie — ich rzeźwość, temperament, żywotność.

W obecnych stosunkach dewizowo-gospodarczych przybycie takiej masy było wręcz zastanawiające. Stało się to jednak zapewne w drodze rekompensacji: wzamian za przybycie tak wielkiej liczby Jugosłowian na zlot, ze strony czeskosłowackiej będą poczynione ulgi przy wyjeździe nad modry Jadran; z Czechosłowacji bowiem można wywieść obecnie tylko 1.000 koron miesięcznie (około 260 zł.), co już uniemożliwia wyjazd zagranicę.

A jakżeż myśmy wychodzili?

Wskutek naszych warunków paszportowych przybyło z Polski około 300 osób. W pochodzie wzięło udział sokołów i sokolic 268. Obok tego występowali sokoli polscy z Czechosłowacji, z Ameryki, i z Niemiec. Na boisku znaleźli się tylko sokoli z Polski. Było to drugiego dnia uroczystości, w poniedziałek. Występ naszych sokolic, prowadzonych przez p. Zamoyską, w **zgrabnych szarawarkach i pończoszkach,** stroju odrębnym od sokolic innych państw słowiańskich, ich produkcje wzorowe wykonane, a zakończone skocznym trojakiem śląskim-wywołały **poruszenie wśród widzów,** a gdy schodziły z boiska, spotkały się z zasłużonem, **gorącem, żywiołowem pożegnaniem.**

Produkcje sokołów były oddzielone, nie wiadomo dlaczego od produkcji sokolic innymi występami, co nic wywołało poczucia jednolitości. Wypadły one pod koniec programu, gdy publiczność była już zmęczona, a loże znacznie przerzedzone. Występ ich przypadł po imponującym obrzędzie **dekoracji sztandaru Sokoła czeskosłowackiego przez Sokół polsko-amerykański:** dekoracji dokonał prezes Zamoyski w towarzystwie dwu delegatów Sokoła polsko - amerykańskiego. Nasz oddział sokoli wystąpił bez swego sztandaru, wskutek czego nie odegrano hymnu narodowego polskiego. **gdy organizacje innych** państw występowały ze swym sztandarem, wskutek czego muzyka grała ich hymny. Ćwiczenia naszej drużyny były może przydługie i niewątpliwie cenne dla specjalistów, instruktorów gimnastycznych, lecz nie trafiały do świadomości masy: towarzysząca im muzyka była pozbawiona motywów rodzimych i wskutek tego nie wywołała tych efektów, jakie wywołać powinna, styl zaś ćwiczeń nie odzwierciadlał temperamentu, jaki tkwi w naszym charakterze.

W pochodzie oddziały nasze szły w świetnym ordynku, ale najwięcej ożywienia budziło zjawienie się sokolic w ich stylizowanych mundurach.

H. W.

Z DNIA.

INNY JĘZYK.

„Głos Narodu“ wskazuje na zmianę frontu „Ilustrowanego „Kurjera Codziennego“, pisze:

Dotąd wprawdzie „I. K. C.“ jeszcze nie stanął po stronie opozycji. Ale za to coraz wyraźniej odcina się od sanacji... Od czasu do czasu pojawiają się wystąpienia przeciw — ogólnie nazwanym — „Władzom“. Jutro przyjdzie do wystąpienia przeciw „Rządowi p. marsz. Piłsudskiego“ przez wielkie „R“, a pojutrze już poprostu przeciw „rządowi“ przez „r“ małe. Kiedy zaś na fotelu premjera zasiądzie Korfanty albo Witos, do Warszawy z „Pałacu Prasy“ wyruszy delegacja „I. K. C.“, żeby p. premjerowi wręczyć „księgę pamiątkową“ z wszystkiemi artykułami jakie się w tem piśmie pojawiły przeciw sanacji.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ odznaczał się zawsze wielką czułością na zmianę nastrojów swoich czytelników. Obecnie jego wyrzekanie się „partji“ jest przeto znamienne i wskazuje na to, że okręt sanacyjny zaczyna tonąć skoro uciekają zeń szczury.

ZŁOTE MONETY POLSKIE.

Z oryginalnym projektem — wypuszczenia polskich monet złotych występuje czasopismo „Gospodarka Narodowa“, wydawane przez grupę ekonomistów - urzędników państwowych. Celem projektu tego jest ograniczenie importu złota z zagranicy i skupywanie dolarów przez prywatnych kapitalistów.

Pismo powyższe stwierdza, że:

„w ciągu pięciu miesięcy rb. publiczność polska skupiła takie ilości złota, że zapas ich w handlu trzeba było uzupełnić sprowadzeniem z zagranicy metalu wartości 66.134.000 złotych. Pokrycie na te zakupy wyszło z kraju również w postaci metali szlachetnych w równowartości nawet większej, bo zł. 81.995.000. To złoto z zagranicy sprowadzano głównie w postaci złotych rubli i złotych dolarów, przyczem nabywcy przepłacili tutaj conajmniej 2 i pół miljona złotych ponad wartość faktyczną tego złota.

Wobec tego nieznany autor w piśmie powyższem radzi, żeby wypuścić w obieg złote monety polskie, żeby w pierwszym rzędzie zaoszczędzić tę nadwyżkę, a głównie powstrzymać szersze masy przed zamienianiem swoich wkładów w bankach na złote ruble i dolary. Autor projektu tego jest przekonany, że jeśli każdy drobny kapitalista będzie wiedział, że w każdym czasie może swoje złote w papierach zamienić w Banku Polskim na złote w złocie po ustalonej ściśle cenie wtedy nie będzie się spieszył z tą zamianą.

Czy projekt ten dojdzie do skutku i osiągnie zamierzony skutek — trudno przesądzić. Dodać tylko należy, że cytowane powyżej pismo w innym artykule omawiającym skutki ograniczeń walutowych (zaprzestanie sprzedaży złota i dolarów przez Bank Polski i banki prywatne osobom prywatnym) dochodzi do wniosku, że

„dotychczasowe środki walki z tezauryzacją nie są skutecznym środkiem na topnienie zapasów kruszcowo - walutowych w naszej instytucji emisyjnej“.



ZGON WYNALAZCY ŻYLETEK.

W Nowym Jorku w 77 roku życia zmarł multi - miljoner Gielette, wynalazca ostrzy do golenia, nazwanc jego nazwiskiem.

MIGAWKI.

KRYZYS W RESTAURACJI.

Czasy są wyjątkowo ciężkie. Właściwie zawsze były ciężkie i ile sobie przypominamy, ludzie nigdy nie mieli pieniędzy, ale żeby do tego stopnia nie mieć pieniędzy, jak obecnie, to tego jeszcze nigdy nie było.

Stąd tyle niewypłacalności. Drżą przed nią nietylko zwykli wierzyciele, ale bodaj najbardziej kelnerzy.

Przyjdzie gość. Na oko prezentuje się przyzwoicie, ale któż wie, co ma w kieszeni: portfel czy płótno? Jeżeli zamówi karaweczkę czystej i skromne zakąski, to pół biedy. Gorzej, kiedy sobie każe przynieść butelkę koniaku i kiedy towarzyszy mu nadobna niewiasta, o której mimo jej „puatność do gościa, nie można powiedzieć, iżby była jego żoną. Gdy gość po trochu poczyna wpadać w rozkoszne pijackie rozmarzenie, gdy po kilkunastu kieliszkach wydaje mu się, że cały świat do niego należy, a rachunek wynos przeszło pięćdziesiąt złotych — na kelnerze drży skóra i dręczy go pytanie: będzie miał czem zapłacić, czy nie?

Ale gość jest rozbawiony i nie poprzestaje na koniaku. Domaga się likierów i win, co najprzedniejszych.

Cóż ma począć kelner, który nie ma żadnej pewności, czy gość ma gotówkę? Więc się bierze na sposób prosty ale dlatego właśnie genjalny. Z miłym uśmiechem zbliża się do gościa i pyta:

— Przepraszam, szanownego pana, czy nie mógłby mi szanowny pan zmienić stu złotych?

Po tem pytaniu następuje moment psychologiczny. Dobry kelner jest dobrym znawcą ludzi na odcinku restauracyjnym i odrazu zorjentuje się, kogo ma przed sobą. Jeżeli gość zmieni sto złotych, można spokojnie podawać dalej wszystko, co zechce, ale bywa że nie zmieni, a też mu się podaje, bo gościa z pieniędzmi można poznać po tem, iż z reguły wyjmuje portfel i szuka w nim drobnych, nie ukrywając jego zawartości. Natomiast goły facet bez zaglądania do portfelu mówi, że nie ma drobnych. Z takim trzeba ostrożnie i lepiej w jakiś sposób pozbyć się go najrychlej.

Kiedy w restauracji kelner zwróci się do was z prośbą o zmianę stu złotych, może to czasem oznaczać, że nie budzicie w nim wielkiego zaufania jako płatnicy rachunków.

Czarny.

Kto będzie przyjmowany

NA WYDZIAŁ LEKARSKI U. J.

Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego komunikuje:

Podania o przyjęcie na wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjmuje sekretarjat Dziekanatu Wydziału Lekarskiego U. J. od 1 do 16 września br. włącznie. Po tym terminie żadne podania nie będą przyjęte. Do podań należy dołączyć: 1) świadectwo dojrzałości, uzyskane w jednem z gimnazjów województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego, a jeżeli w niem niema postępu z języka łacińskiego, to również świadectwo egzaminu z tego przedmiotu w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych. W wyjątkowych wypadkach Dziekan może zezwolić na przedstawienie takiego świadectwa w terminie późniejszym, najdalej jednak do 31 grudnia br., 2) metrykę chrztu lub urodzenia, 3) świadectwo przynależności, 4) krótkie curriculum vitae z podaniem imion i zawodu rodziców i adresem zamieszkania, 5) dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej, 6) potwierdzenie badania przez uniwersytecką komisję lekarską. Kandydaci starający się o przyjęcie na wydział lekarski będą badani w czasie od 5 do 15 września br. włącznie, 7) ewentualne świadectwa studjów w innym uniwersytecie (na lata wyższe). Wszystkie te załączniki w oryginałach. Starający się o odroczenie czesnego mają nadto złożyć świadectwo ubóstwa na przepisanym w Uniwersytecie Jagiellońskim blankiecie, potwierdzone przez urząd podatkowy. Z powodu zbyt małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych, liczba przyjętych na pierwszy rok studjów będzie ograniczona, na wyższe zaś lata nastąpić mogłoby przyjęcie tylko w przypadkach zupełnie wyjątkowych.

Dziekan nie przyjmuje w sprawie podań nikogo osobiście. Roztrzygnięcie podań przez Radę Wydziałową nastąpi z końcem września.

Chaos z wodą w Sosnowcu

„Niespodzianki" wodne lokatorów.

W kwestjach wodociągowych w Sosnowcu panuje nadal kompletny chaos.

Jak wiadomo obliczenia z wodą odbywają się ryczałtowo. Magistrat ustalił pewne maksimum od ubikacji, w tym stosunku ustala opłatę, którą następnie ściąga od właściciela domu. W niektórych wypadkach Magistratowi wydawało się, że konsumcja wody jest większa, aniżeli przewiduje owo maksimum. W tych domach ustawione zostały liczniki i okazało się że zużycie wody stotnie jest daleko większe. Gdy właściciel domu nie płaci Magistrat odcina wodę, pozbawiając jej lokatorów, albo właściciel otwiera krany tylko w pewnych godzinach. I w jednym i drugim wypadku są to niemiłe niespodzianki dla lokatorów, z drugiej zaś strony trudno się dziwić właścicielowi domu odpowiedzialnemu przed Magistratem za zużycie wody. Na tym tle dochodzi do nieustannych konfliktów, pretensyj i t. p.

Ostatnio skarżą się lokatorowie domów przy ul. Kołłątaja 6 i 8, którym zamknięto wodę. Najgorszą rzeczą dla lokatorów jest to, że studnia w jednym z tych domów została zasypana, a w drugim domu niema i lokatorowie muszą płacić za wodę po 15 gr. za wiadro.

Oczywiście pomysłowi przedsiębiorcy sprzedają wodę z... Maczek, w której zaopatrują się w zdrojach, gdzie płacą po 2 gr. za wiadro.

Czy istotnie niema wyjścia z tej sytuacji? Najlepiej byłoby, aby Magistrat wprowadził liczniki do wszystkich mieszkań. Naraz e jednak jest to niemożliwe, bo Magistrat nie ma pieniędzy na zakupienie większej ilości liczników. Pozostaje więc chyba apel do lokatorów w domach z licznikami, aby oszczędzali wody. I to jednak nie rozwiązuje sprawy, a wiecznie będzie powodem konfliktów, niesnasek. Ten stan, który obecnie stnieje musi być jednak zmieniony, bo w rezultacie konsumcja wody pocznie się zmniejszać, a obecnie, w wielu domach, mieszkańcy pozbawieni są wody tylko dla tego, że przepisy wodociągowe są nieodpowiednio zredagowane.

Bardzo ciekawe wyjaśnienie otrzymaliśmy od jednego z czytelników na temat odłączenia wody przez Magistrat, co niewątpliwie zainteresuje zarząd komisaryczny m. Sosnowca.

Na terenie m. Sosnowca z powodu niepłacenia należności za wodę, wydział miejski wodociągów i kanalizacji wyłączył z ogólnej sieci wodociągowej połączenia z poszczególnemi nieruchomościami.

Wypadki te zdarzają się dość często zapewne wskutek nieznajomości przez władze przepisów rozporządzeń nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami z dnia 1 stycznia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 9 poz. 63) i 21 czerwca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 56 poz. 517), które zabraniają zarządom wodociągów i kanalizacji wyłączania z ogólnej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej połączeń z poszczególnemi nieruchomościami z powodu niepłacenia.

Przypomnienie tego przepisu odnośnym czynnikom wpłynie zapewne na wzmożenie przerwanych połączeń, co wyraźnie nakazują powyższe normy prawne.

Pr.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 Środa	Dziś Małgorzaty Jutro Bonawentury Wschód słońca 3 m. 30. Zachód „ 19 m. 53.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Nad pięknym modrym Dunajem.
PALACE: Musisz być moją.

BĘDZIN

NOWOŚCI: 1) Egzotyczna kobieta. — 2) Tajemnica kajuty okrętowej.
ŚWIATOWID: 1) Narzeczona z ukojenia. 2) O krok od grzechu.

DĄBROWA

ARS: Ja się boję utyć.
WANDA: Człowiek szukający mordercy.

× CHARAKTERYSTYCZNY OBJAW. Z okazji setnej rocznicy powstania listopadowego zostały, jak wiadomo, wybite jubileuszowe srebrne pięciozłotówki, które bardzo szybko zniknęły z obiegu, pochowane przez ludność na pamiątkę. Przez kilka miesięcy nie było ich widać w ostatnich dniach jednak znalazły się w obiegu w znacznej ilości. Charakterystyczny ten objaw został spowodowany panującą obecnie biedą, zmuszającą ludność do wydobywania ostatnich groszy, aby móc przetrzymać obecny kryzys.

× STAROKATOLICY BUDUJĄ „KOŚCIÓŁ" W CZELADZI. Jak nam donoszą z Czeladzi, istniejąca tam sekta t. zw. „badaczy Pisma św." zamierza budować własny dom modlitwy, zwany szumnie „kościołem". Sekta ta w Czeladzi liczy 14 członków, to też wydaje się rzeczą np. niezrozumiałą dla kogo budowany ma być „kościół", a jeszcze ciekawszą, za czyje pieniądze. Bo przecież 14 członków nie stać chyba na budowę kościoła.

13 miljonów zabrały

NIEPRAWNIE KASY CHORYCH.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał bardzo ważny, chociaż mocno spóźniony, wyrok w sprawie odsetek — karnych, pobieranych przez kasy chorych. Wyrok ten z 13 maja r. b. Rej. 4369-30 ustala, **że kasy chorych mają prawo pobierania odsetek za zwłokę w wysokości do 6 proc. w stosunku rocznym, a podwyższenie tej stawki do 24 i 12 proc. praktykowane przez kasy chorych było bezprawne**, gdyż opłaty pobierane przez kasy chorych nie są opłatami ani daninami pobieranemi przez instytucje publiczne i prawno-publiczne, których dotyczyło rozporządzenie o podwyżce odsetek za zwłokę.

Jak wynika ze sprawozdań kas chorych pobrały one od roku 1924 przeszło 20 miljonów złotych odsetek za zwłokę, w tej sumie **nieprawnie 15 miljonów złotych.** Jeszcze większe sumy odsetek figurują na rachunkach dłużników kas chorych jako należności. Zainteresowani przemysłowcy zamierzają wystąpić do kas chorych o skreślenie tych bezprawnych odsetek, figurujących na rachunkach i zaliczenie na poczet należności bieżących odsetek już pobranych przez kasy chorych.

× Z ŻYCIA „HEJNAŁU" W CZELADZI. Założone w roku bieżącym Tow. śpiew. „Hejnał" w Czeladzi, które pozostaje pod kierownictwem p. Pęczka, ucznia państw. konserwatorjum w Katowicach, wspaniale rozwija się i obecnie już może poszczycić się dużymi sukcesami. Poza chórem męskim, liczącym około 50 członków, istnieje chór mieszany oraz sekcja symfoniczna. Dwa publiczne wystąpienia udały się znakomicie, wzbudzając zainteresowanie i uznanie miejscowego społeczeństwa. W najbliższą niedzielę „Hejnał" wyjeżdża na wycieczkę do Winowna, przyczem da koncert w Koziegłowach i śpiewać będzie w miejscowym kościele podczas nabożeństwa.

NADESŁANE.

W jaki sposób

UZYSKAĆ POMOC W KASIE CHORYCH.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Jestem stałym członkiem Kasy chorych od lat dziesięciu, z pomocy lekarskiej żadnej dotychczas nie korzystałem, natomiast członek rodziny, żona moja, dnia 1 czerwca rb. miała przeprowadzoną szczęśliwie operację, po której to pięciu lekarzy Pow. Kasy chorych orzekło konieczny wyjazd na świeże powietrze. Jeden z wyżej wymienionych WP. doktorów przesłał żonę moją na komisję lekarską, która się odbyła w dniu 7 lipca.

Na komisji tej badanie chorych odbyło się w sposób następujący:

Wzywano po pięć osób do gabinetu lekarskiego, gorączki nie mierzono, nie badano żadnego chorego, jak również nie przeglądano szczegółowo orzeczeń lekarskich, bądźto wyników z prześwietlenia skierowanych osób na komisję.

Zapytano żonę moją: „a pani z czem?"

— Chora jestem, panie doktorze — odpowiada żona — po operacji czuję się źle na płuca.

Na co WP. doktór odpowiada: „udała się operacja? Chodzi pani? Proszę do domu!"

W ostatniem słowie żona prosi: „Panie doktorze, proszę chociaż na podróż", na co WP. doktór odpowiedział: „raz powiedziałem, że nic, ani na szklankę wody, proszę do domu!"

Żona chora, ze łzami w oczach wróciła z niczem do domu.

Wobec tego zwracam się do WP. naczelnego lekarza Pow. Kasy chorych w Sosnowcu z zapytaniem, czy nie ma na to rady i środków, aby żona moja, potrzebująca koniecznie świeżego powietrza, mogła wyjechać, a ja, jako przymusowo ubezpieczony członek K. Ch., czy tylko obowiązany jestem płacić składki, nie otrzymując tak koniecznej pomocy, jak w tym wypadku?

Antoni Kulesza, członek Kasy chorych.

Sosnowiec, 12 lipca 1932 r.

× SPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI 3 MAJA W DĄBROWIE. Dnia 8 bm. odbyło się likwidacyjne posiedzenie komitetu obchodu i zbiórki na Dar Narodowy 3 Maja w Dąbrowie. Według przyjętego i zatwierdzonego sprawozdania zarząd komitet przeprowadził: zbiórkę uliczną w dniu 3 maja, rozsprzedaż nalepek okiennych i chorągiewek po domach od 27 kwietnia i zbiórkę ofiar na listy, rozesłane do różnych instytucyj publicznych i prywatnych, zabawę w „Ognisku", akademję-poranek w sali kina „Kometa". Ze zbiórki ulicznej komitet uzyskał 515.35 zł., ze sprzedaży nalepek i chorągiewek — 587.60 zł., z list— 884.30 zł., ogółem dochody wyniosły 2339.65 zł., wydatki — 361.90 zł., dochód netto — 2197.75 zł., które zostają przekazane zarządowi głównemu Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie na Dar Narodowy.

Zamykając swoją działalność, komitet uważa za swój obowiązek złożyć serdeczne i gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy, nie szczędząc wysiłków i pracy, przyczynili się do uświetnienia 3 Maja, Święta Narodowego, jak i tym, którzy pracą swą i ofiarnością przyslużyli się do powodzenia zbiórki na Dar Narodowy.

× SPRAWA URLOPÓW ROBOTNICZYCH. W dniu wczorajszym sekretarjat CZG. interwenjował w Inspektoracie pracy w sprawie obliczania urlopów przez kopalnie robotnikom. Dyrekcje kopalń liczą w obliczeniu wszystkie dni w miesiącu, podczas gdy robotnicy domagają się, aby w obliczeniu brać tylko pod uwagę 25 dni pracy w miesiącu. W tej sprawie Inspektorat interwenjować będzie na kopalniach.

× TAJEMNICZA SZKATUŁKA. Jak donieśliśmy przed kilku dniami, z Brynicy wydobyto szkatułkę metalową, w której znajdowały się tylko papierowe opaski, któremi opakowane były marki niemieckie. Jak wykazało dochodzenie policyjne, szkatułka została skradziona na Śląsku. Złodzieje po zabraniu z niej pieniędzy wrzucili ją do rzeki. Policja śląska oraz miejscowa prowadzą dochodzenie, celem ujawnienia sprawców kradzieży.

Basen mysłowicki - topieliskiem.

Dwie tragiczne ofiary kąpieli.

Stadjon z basenem kąpielowym w Mysłowicach pomimo ohydnego urządzenia, niesłychanie fatalnych warunków hygienicznych, jest miejscem licznie uczęszczanem, w dnie upalne, przez mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, w szczególności Sosnowca. Kiedy indziej omówimy sprawę wody, dziś w związku z tragicznym wypadkiem, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym .trzeba uderzyć na alarm z powodu **braku dozoru, który strzegłby kąpiących się od niebezpieczeństwa utopienia.** Jest niesłychaną wprost rzeczą, w najwyższym stopniu karygodną, aby na basenie zdarzały się wypadki utopienia.

W dniu wczorajszym na stadjon do Mysłowic przybyła z Sosnowca p. Marja Cegelska lat 27, Piłsudskiego 27) urzędniczka-telefonistka (PAT), w towarzystwie przyjaciółki p. Bemówny. W basenie uczyła się pływać, przyczem instruktorem w pływaniu był p. Ludwik Gawędzki lat 35, urzędnik warectwa hr. Renard (ul. Narutowicza), z którym zapoznanie się nastąpiło podczas kąpieli.

W pewnym momencie p. Cegielska, płynąca przed p. Gawędzkim zniknęła pod wodą. Gdy dłuższy czas nie ukazywała się, towarzysz jej dał nurka, ale on... już nie wypłynął. Wszczęto natychmiast alarm. Kilku sportowców poczęło **nurkować, ale w gęstej od brudu wodzie nic nie można było dojrzeć.** Ratowanie odbywało się po omacku, nie dając żadnego rezultatu. W pół godziny od chwili zatonięcia przybyła straż ogniowa dopiero po upływe 40 minut wydobyto ciało p. Gawędzkiego, a **po upływie półtorej godziny wydobyto zwłoki p. Cegielskiej.** Tragiczny wypadek zatonięcia miał miejsce mniejwięcej około godz. 3 popoł. Wszelkie próby ratunku okazały się bezskuteczne.

Fakt utonięcia dwóch osób, w basenie, który zdawałoby się, powinien dawać maksimum bezpieczeństwa, wywołało przygnębiające wrażenie na licznie zebranej publiczności w ilości około 2.000 osób. Władze stanowczo powinny zaopiekować się bardziej basenem w Mysłowicach, który z rozmaitych względów wymaga tego zainteresowania.

Tragicznie zmarła p. Ciegielska pracowała w urzędzie telefonicznym w Sosnowcu i tego dnia miała wolne przedpołudnie, mając iść do pracy dopiero wieczorem.

Ś.p. Gawędzki, pracował w Gwar. hr. Renard, a ostatnio był zredukowanym.

W związku z zamieszaniem, jakie powstało wśród publiczności i kąpiących się, na wieść o zatonięciu, trudno ustalić przyczynę tragicznego wypadku. Według jednej z wersyj wypadek miał miejsce w tych okolicznościach, że ś.p. Gawędzki ucząc pływać p. Cegielską podtrzymywał ją, w pewnym momencie dostał udaru serca i zatonął. Ponieważ było to na głębokości 5 metrów, p. Cegielska nie umiejąc pływać również poszła na dno.

Śledztwo niewątpliwie wyjaśni tę sprawę.

Wybitna komunistka

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM.

Dzisiaj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpocznie się ciekawy proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 34-letnia Henryka Hay z domu Rywosz, obywatelka Polski, zamieszkała w Kołobrzegu, znana tutejszym władzom bezpieczeństwa publicznego pod nazwiskiem Sury-Haji Ruseckiej, karana kilkakrotnie za nielegalne przejście granicy oraz wywołanie zaburzeń na tle strajku rolnego.

Hay-Rywosz ub. roku drogą nielegalną przybyła do Polski z Niemiec z ramienia stowarzyszenia kulturalno-oświatowego robotników polskich w Berlinie ze specjalnemi instrukcjami dla K. P. P. Stowarzyszenie kulturalno-oświatowe robotników polskich w Berlinie jest zakonspirowaną placówką kominternu i podlega politbiuru KC.KPP. z siedzibą w Berlinie w zakresie prowadzenia propagandy i agitacji wśród robotników sezonowych rolnych Polaków w Niemczech w okresie ich powrotu do kraju.

Hay jako teren swych działań wybrała Zagłębie Dąbrowskie, Ostrowiec, Radom, Starachowice. Za oskarżoną zostały rozesłane listy gończe i w kwietniu ub. roku Hay została zatrzymana przez policję w Starachowicach.

Na rozprawę sądową zostało zawezwanych kilkudziesięciu świadków z różnych dzielnic Polski, oraz biegłych kaligrafów i dostarczona duża ilość dowodów rzeczowych.

Oskarżona przesiaduje w więzieniu w Mysłowicach.

Drobne kupiectwo organizuje się

UTWORZENIE ODDZIAŁU ZWIĄZKU DROBNEGO KUPIECTWA CHRZEŚCJAŃSKIEGO W GRODŹCU.

W ub. niedzielę odbyło się w lokalu straży ochotniczej w Grodźcu walne organizacyjne zebranie drobnego kupiectwa chrześcjańskiego z Grodźca, Wojkowic Komornych, Bobrownik, Psar, Żychcic i okolicy, zwołane naskutek uchwały komitetu organizacyjnego, powziętej 12 ub. m. b. r. Zebranie zagaił członek komitetu organizacyjnego p. Stefan Kubica, prosząc na przewodniczącego p. Antoniego Machurę, radcę Izby przemysłowo-handlowej z Sosnowca. Asesorowali pp. Feliks Sękala i Stefan Kubica, sekretarzował p. Władysław Imiołczyk.

Po odczytaniu porządku dziennego i przyjęciu go przez zgromadzonych, p. Machura wygłosił dwa referaty: „O celach i zadaniach centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcjańskiego i stan drugiego drobnego kupiectwa w chwili obecnej“ i „O Izbie przemysłowo-handlowej i jej działalności dla drobnego kupiectwa“. W referatach swych mówca kładł nacisk na konieczność organizowania się drobnego kupiectwa, gdyż tylko w ten sposób będzie mogło ono występować nazewnątrz i upominać o należne mu prawa. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja na temat utworzenia oddziału centralnego Związku detalicznego kupiectwa w Grodźcu dla Grodźca, Bobrownik, Wojkowic Komornych, Żychcic, Psar, Kamyc i innych miejscowości. W dyskusji zabierali głos pp.: J. Opara, J. Sołek, J. Jędrusik, S. Klikowicz, S. Kubica, R. Mróz, F. Baca i inni, wypowiadając się za zorganizowaniem placówki. Po dłuższej dyskusji, na wniosek p. F. Bacy zebrani uchwalili jednogłośnie utworzyć oddział centralnego Związku detalicznego kupiectwa chrześcjańskiego z siedzibą w Grodźcu dla wspomnianych wyżej miejscowości. Działalność oddziału podlegać będzie kontroli wojewódzkiego oddziału Związku w Sosnowcu i zarządu głównego w Warszawie. Wpisowe ustalono w wysokości 2 zł., a składkę miesięczną — 1 zł.

Zkolei przystąpiono do wyboru władz oddziału. Do zarządu weszli pp.: Kubica Stefan z Grodźca, Mrózek Rudolf z Grodźca, Sękala Feliks z Grodźca, Opara Józef z Żychcic, Mitas Antoni z Żychcic; jako zastępcy pp.: Flak Wincenty z Grodźca, Klikowicz Sebastjan z Grodźca, Szczersk Piotr z Bobrownik; do komisji rewizyjnej weszli pp.: Ziora Piotr z Grodźca, Sołek Józef z Wojkowic Komornych, Imiołczyk Władysław z Grodźca.

W wolnych wnioskach uchwalono szereg spraw, które będą drogowskazem do rozpoczęcia i kontynuowania prac oddziału.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. S. Kubica imieniem drobnego kupiectwa miejscowego podziękował p. Machurze za wydatną pracę przy organizacji oddziału Związku w Grodźcu oraz p. Bacy z Sosnowca za wzięcie udziału w zebraniu.

Fakt organizowania się drobnego kupiectwa wiejskiego powitać należy z uznaniem i życzyć aby nowopowstała placówka jaknajlepiej rozwijała się.

Likwidacja szajki przemytniczej

Aresztowanie dwóch osób z Sosnowca.

Jak już donosiliśmy w ub. tygodniu, śląska straż graniczna zdemaskowała doskonale zorganizowaną szajkę przemytniczą, uprawiającą od dwóch lat na wielką skalę przemyt jedwabiu, środków leczniczych i sacharyny, któremi zalewano województwo Krakowskie, Warszawę i Zagłębie Dąbrowskie. Dochodzenia w tej sprawie zostały już zakończone przyczem aresztowano ogółem 16 osób.

Wśród aresztowanych znajdują się również **Majer Frühmorgen z żoną z Sosnowca.** Aresztowany Frühmorgen był jednym z czterech organizatorów i finansjerów szajki. Przemyt przeznaczony dla Zagłębia dostarczany był do Frühmorgenów, skąd rozsyłano go następnie poszczególnym odbiorcom.

Akcją przemytu kierowała niejaka Zofja Bławatowa z Katowic, która zdążyła zbiec zagranicę przed aresztowaniem; wymknął się również z rąk straży granicznej jeden z odbiorców sosnowieckich niejaki Saper.

Towary, zakupywane przez szajkę w Niemczech, przemycała 10 kobiet z Rudy Śląskiej. Przekraczanie granicy ułatwiała przemytniczkom rewidentka celna z Orzegowa, Łucja Krzyżowska, będąca w kontakcie z szajką.

Epilog tej sprawy rozegra się wkrótce przed sądem karnym w Katowicach.

Szkodnik, krórego bronią.... „przyjaciele“

KILKA SŁÓW O ANORMALNYCH STOSUNKACH W FABRYCE WESTEN W OLKUSZU

Od szeregu lat pracuje w fabryce Westena w Olkuszu obcokrajowiec - czechosłowak, Jan Moravek prokurent tejże firmy. Kieruje on finansami fabryki, jako „zaufany“ Westena. Pasmo jego działalności gęsto jest przetkane różnego rodzaju przewinieniami, które najwyraźniej krystalizują się w dzisiejszym stanie firmy.

Przedewszystkiem jest on winien masowym redukcjom pracowników, szczególnie umysłowych, czyniąc niesamowite wprost posunięcia. Ogół pracowników, są to biali murzyni, od których wymaga on pracy bez ograniczeń, tak w dzień jak i w nocy, a zapłata za godziny nadliczbowe nie istnieje. Jakiś ośmiogodzinnowy dzień pracy, to u p. Moravka... paradoks ustawowy. Tak pracowano przez całe lata za groszowe pensje urzędnicze, około Zł. 100. miesięcznie. Stan ten byłby się bezwzględnie nie utrzymał, gdyby nie rozbijanie przez p. Moravka solidarności urzędniczej, która dzięki jego intrygom, szczuciu pracownika na pracownika i rozwielmożnionemu systemowi protekcyjnemu, nigdy nie mogła być urzeczywistnioną. Indywidualne wystąpienia, zgnębione zostawały już w zarodku, przez użycie legalnego sposobu t.j. redukcji. W ten sposób odeszło bardzo dużo pracowników, czego epilogiem były wystąpienia na drogę sądową przeciwko zarządowi fabryki, bądź to o godziny nadliczbowe, bądź też o inne należności, wypływające z ustawowego stosunku najmu pracy. Zbiorowe sądzenia się robotników o urlopy, których pretensje przekraczają dziesiątki tysięcy złotych, oraz o należności za godziny nadliczbowe, sięgające takiejże samej wysokości to wszystko zasługa p. Moravka, gnębiciela polskiego urzędnika i robotnika.

System gospodarki p. Moravka doprowadził wprost do rozpaczliwych stosunków materjalnych w firmie urzędnika i robotnika a w chwili obecnej, kiedy ludzie przymierają z głodu na terenie fabryki, płaci on horendalne pensje swym kilku zaufanym bez kwalifikacji, wykształcenia. Pensje każdego z nich sięgają w ogólnym dochodzie do około 1.000.— złotych miesięcznie. Stosunkom tym jak i też prowadzeniu się p. Moravka poświęcimy na innem miejscu jeszcze kilka słów.

Z rozluźnienia społecznego korzysta p. Moravek gdyż przepłaceni jego ludzie wyrabiają mu świetną opinję, i dochodzi do tego, że nawet koło BB. w Olkuszu rozmyśla nad sposobami, któreby pomogły do pozostawienie p. Moravka w Polsce, gdyż jego pobyt kończy się 20 sierpnia br. Podobno zwołuje się na ten cel specjalne zebrania. Pocieszamy się tylko, że jest to jeszcze jednym kwiatkiem do bukietu p. Moravka, który to bukiet rozsiewa trujace wonie w naszej ojczyźnie. Leaderzy BB. tej miary co p. Starkiewicz i inni, o których obecna rada miejska może wiele powiedzieć, głowią się i silą nad różnemi sposobami, jak przyjść p. Moravkowi z pomocą. Czy to tak bezinteresownie?

Pytamy skąd te sentymenty i nagła miłość do p. Moravka? Wiemy, że p. Starkiewicz jest obecnie dostawca węgla do fabryki Westena w Olkuszu. Teraz jest chyba jasna sprawa przetrzymania p. Moravka w Polsce, który jako człowiek pieniądza potrafi wykorzystać nędzę polską dokonywując „cudów“ i jako mierny buchalter zabierać dotąd jeszcze pracę, o która wiemy jak trudno.

Czy odpowiedzialne czynniki zaobserwowały sylwetkę p. Moravka bliżej? Czy prawdą jest że to były jeszcze austrjak, który przebywał w Rosji do 1921 r., podczas gdy jeńcy wracali już w 1917 i 1918 r., a on spokojnie pracował w kooperatywach sowieckich, przyjeżdżając na gotowy chleb do Polski, który do dnia dzisiejszego równie spokojnie spożywa? Coś to nie w porządku.

Rola różnych dyrektorów obcokrajowców, których obecnie jeszcze u Westena jest czterech, czyli że na 8-miu pracowników przypada jeden dyrektor obcokrajowiec jest już znaną ogółowi Zagłębia. Wrogi ich stosunek do Polski i polskiego pracownika rozstrzygnięty już został w wielu wypadkach przez władze, które odmówiły prawa pobytu różnym Hemetsbergerom, Glattom, Formanom Melicharom i t.p. Głośnem jest, iż każdy taki dyrektor otrzymywał dziesiątki tysięcy odprawy dla „otarcia łez“, mimo karygodnych przestępstw jak n. p. p. Zimmermann, który jako kierownik był odpowiedzialny za wszelkie wypadki we fabryce.

Przed półtora rokiem z winy kierownictwa fabryki, majster Leśniak wpadł do basenu z gorącą smołą i leczy się do tej pory. Przed sądem stanął p. inż. Zimmermann. Sprawa była trzy razy odkładana wskutek niemożności określenia procentu niezdolności do pracy, ciągle chorującego jeszcze p. Leśniaka. Obecnie Zimmermann do Polski już nie wróci. Kto zatem będzie moralnie odpowiadał za winy Niemca obcokrajowca? Czy nie nasuwa się tu aktualność przysłowia mądry Polak po szkodzie“.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 13 LIPCA 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikat gospodarczy — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 15.20 Intermezzo muzyczne — 15.40 Pogadanka dla dzieci starszych pt.: „Coraz szybciej“ — W. Frenkla. Opowiadanie dla dzieci młodszych p.t.: „Potworek“ — Ewy Ostachiewicz — 16.05 Koncert z płyt gramofonowych — 16.40 „Lipiec 1917 roku w Polsce“ — wygł. dr. Wacław Lipiński — 17.00 Koncert popularny — 18.00 „Polowanie i połowy ryb w Japonji“ — wygł. dr. Jan Fryling — 18.20 Muzyka lekka z kawiarni hotelu Europejskiego w Warszawie — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 19.45 Odcinek powieściowy — 20.00 Transmisja koncertu chóru Eryana — 20.55 Kwadrans literacki — Recytacje poezyj francusko - polskich przy akompanjamencie muzyki (Audycja poświęcona świętu francuskiemu: zdobycie Bastylji (p. Henryk Szałkowski wygłosi Stanisława Wasylewskiego „Dotychczas o tem marzę“, Sully Prudhomme'a „Rozbita czara tłomaczenie Hajoty, Musset'a „Sonet“ — tłomaczenie Słonimskiego i Beranger'a „Poniatowski“ — 20.50 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.00 Koncert z płyt gramofonowych — 22.40 Wiadomości sportowe — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **KAJAKIEM I ŁÓDKĄ DO KRAKOWA.** Czterej harcerze V zagłębiowskiej drużyny harcerskiej na Saturnie oraz drużynowy Kuciński wyruszyli onegdaj w wycieczkę wodną kajakiem i łódką do Krakowa. Powrót z wycieczki nastąpi 17 bm. Wycieczka do Krakowa jest treningiem harcerzy saturnowskich przed podobną wycieczką do Gdyni w pierwszych dniach sierpnia rb.

× **REDUKCJA 10 ROBOTNIKÓW.** Zarząd kopalni „Renard“ z powodu częściowego unieruchomienia elektrowni wypowiedział pracę dziesięciu robotnikom z oddziału powierzchnia.

× **NAGŁY ZGON.** Onegdaj zmarł nagle mieszkaniec Sosnowca Wojciech Marcinkowski (Rysia 5). Przyczyna zgonu nie ustalona.

Bochenek chleba 70 gr.

NIEREALNE USTALANIE CEN PRZEZ KOMISJĘ CENNIKOWĄ.

Niejednokrotnie pisaliśmy już na temat komisyj cennikowych, które są fikcją i przeżytkiem, nie mając nic wspólnego z kształtowaniem się konjunktury gospodarczej. Niedawno pisaliśmy na ten temat w związku z ustaleniem przez komisję cennikową ceny mleka. Komisja obniżyła cenę mleka z 36 gr. na 32 gr. za litr, gdy tymczasem przed ustaleniem jeszcze tej ceny mleko sprzedawane było w mleczarniach i sklepach po 30 gr. za litr. Obecnie mamy do zanotowania nowy fakt, potwierdzający słuszność naszego stanowiska, zajętego w stosunku do istniejących komisyj cennikowych. O to jak wiadomo, w ub. piątek komisja cennikowa przy Magistracie Sosnowca ustaliła nowe ceny chleba, przyczem cenę kilograma chleba z mąki żytniej 65 proc. na 38 groszy.

Tymczasem naskutek potanienia żyta, młyny obniżyły również i cenę mąki. W związku z tem niektórzy piekarze dąbrowscy, nie stosując się do ceny wytyczonej przez komisję cennikową, obniżyli samorzutnie cenę chleba do 35 gr. za kilogram. W piekarniach dąbrowskich uwidocznione są ceny za bochenek dwukilogramowy 70 gr.

Przykład ten świadczy, podobnie jak i wiele innych, że komisja cennikowa niezbyt dobrze orjentuje się w kształtowaniu się cen najniezbędniejszych artykułów spożywczych.

ZE SPORTU.

JĘDRZEJOWSKA MISTRZYNIĄ IRLANDJI.

W Dublinie rozegrany został wielki turniej tenisowy o mistrzostwo Irlandji, w którym wzięła udział Jędrzejowska. W finale gry pojedyńczej pań Jędrzejowska pokonała Montgomerry 6:4, 6:1, zdobywając tytuł mistrzyni Irlandji. Finał gry mieszanej wygrała para Jędrzejowska — Rogers.

Obecnie Jędrzejowska i Tłoczyński biorą udział w turnieju tenisowym o mistrzostwo Walji w Newport. Turniej ten zakończony będzie 18 bm.

Tłoczyński wziął udział w Newcastle na turnieju o mistrzostwo południowej Anglji, bijąc w pierwszych rundach Kirkhouse 6:0 6:1 i Kellera 6:1 6:1 i wchodząc do półfinału. W grze podwójnej wraz z Leaderem pokonali parę Kent — Parrington 6:3, 6:3. Tłoczyński znajduje się w doskonałej formie, a prasa angielska wyraża się o nim bardzo pochlebnie.

KS. WARTA (Zawiercie) — 4 PP. LEG. (Kielce) 8:0 (4:0). Mistrzowski zespół podokręgu częstochowskiego Warta zawiercka bawiła w ub. niedzielę w Kielcach, gdzie rozegrała rewanżowe spotkanie o mistrzostwo województwa z tamtejszym zespołem 4 pł p. leg. Zawiercianie, znajdujący się w doskonałej formie odnieśli zasłużone zwycięstwo w wysokocyfrowym stosunku 8:0.

K. S. PŁOMIEŃ — K. S. SOSNOWIEC 3:1 (1:0). Mecz między powyższemi drużynami o mistrzostwo kl. C zakończony został wynikiem 3:1 na korzyść Płomienia. Bramki strzelili: Przystalski 2, Zieliński 1. Sędziował p. Mandat bardzo dobrze. Przedmecz rezerw 6:2 na korzyść Płomienia.

Kronika Zawiercia.

× **OSOBISTE.** P. Edward Żychowski otrzymał dyplom magistra praw na uniwersytecie warszawskim.

× **Z ŻYCIA S. M. P. W ZAWIERCIU.** W ub. sobotę Stowarzyszenie młodzieży polskiej żeńskiej w Zawierciu zorganizowało dwudniową wycieczkę do Pilicy. W wycieczce wzięło udział 65 osób. Wycieczka została serdecznie powitana i przyjęta przez pp. Dynerowiczów, którzy oddali do dyspozycji wycieczce 3 duże pokoje. W niedzielę rano odbyło się zwiedzanie klasztoru OO. Reformatorów, a o godz. 9 rano wycieczka wysłuchała mszy św. Popołudniu zwiedzono zamek, wieczorem zaś w domu pp. Dynerowiczów uczestniczki wycieczki urządziły wieczornicę dla druchów, druchen i sympatyków z Pilicy. Na wieczornicy było ponad 150 osób. Druchny popisywały się śpiewem, deklamacjami itp. Po wieczornicy dziękował miłym gospodarzom. ks. proboszczowi i członkom miejscowego patronatu ks. Fr. Strugała, patron SMP. z Zawiercia. Wieczorem wycieczka w wesołym nastroju serdecznie żegnana odjechała do Zawiercia. Patronat SMP. w Zawierciu za naszem pośrednictwem składa serdeczne „Bóg zapłać" wielebnemu duchowieństwu, paniom z patronatu, pp. Dynerowiczom i wszystkim, którzy brali udział w podejmowaniu wycieczki.

× **W SPRAWIE CEN TŁUSZCZÓW.** Około 10 dni upłynęło już, jak komisja cennikowa ustaliła ceny zniżkowe na tłuszcze, jednak do dziś dnia nie można się dowiedzieć, jakie są te ceny i czy już obowiązują.

× **POBICIE.** Zagiełło Jan ze wsi Niegowice został pobity przez Kabałę Józefa, zamieszkałego przy ul. Porębskiej. W stanie ciężkiego obrażenia ciała Kaziała został przewieziony do szpitala, zaś napastnik osadzony w areszcie.

× **O ZAJŚCIE NA CEGIELNI.** W sprawie zajść na cegielni, o których pisaliśmy przed kilku dniami odbyło się dochodzenie w magistracie, prowadzone przez kierownika robót publicznych, które wykazało, na podstawie zeznań robotników, że przebieg zajścia był inny, aniżeli to było wykazane w skardze robotników na p. Bergiera. P. Bergier bowiem rewolwerem nie groził, a tylko przełożył go z jednej kieszeni do drugiej, co stało się przyczyną omawianej skargi.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej

na czele oświaty rolniczej.

(KAP) Z pośród szeregu dziedzin pracy w zakresie podniesienia oświaty i dobrobytu wsi polskiej, przeprowadzonych przez SMP., będących największą organizacją młodzieży pozaszkolnej w Polsce, wysuwa się na pierwszy plan akcja przysposobienia rolniczego, wprowadzona do Polski w r. 1926 na wzór Stanów Zjedn. Am. Półn.

Począwszy od r. 1928 w pracach konkursów rolniczych zajmują SMP pierwsze miejsce z pośród szeregu organizacyj młodzieży wiejskiej, biorących udział w tych pracach. Rok 1931 zaznaczył się dużym sukcesem dla SMP, gdyż na 36611 uczestników, którzy przeprowadzili konkursy rolne do końca, **17440 uczestników — a więc 47,30 proc. — należy do SMP.** Następna po SMP organizacja, która wzięła udział w tych pracach, posiadała 14,34 proc., t.j. 5275 uczestników, którzy konkursy przeprowadzali do końca. Przeciętny procent wytrwałości młodzieży z SMP w pracach wynosi 84,30 proc., podczas gdy w innych organizacjach ten stopień wytrwałości wynosi od 29,03 do 81,26 procent.

Konkursy p. r. w r. 1930 przeprowadzały SMP na 21 tematów: kukurydza, buraki, ziemniaki, ogórki kwiatowe i warzywne, kapusta, cebula, pomidory, marchew, fasola, ogórki, len, pszenica, jęczmień, owies, soja, chów trzody chlewnej, kury, króliki, owce i konkursy porządkowe. Głównym tematem, stanowiącym przedmiot ogólno - krajowego konkursu, była propagowana przez SMP już od lat 5 kukurydza „wczesna bydgoska".

Wyniki osiągnięte przez SMP posiadają tem większą wartość, że pomimo bardzo niekorzystnych warunków, w jakich prace przysposobienia rolniczego przeprowadzono, tempo prac p. r. w SMP nie osłabło, a przeciwnie powiększyło się jakościowo i ilościowo o 2026 uczestników, jakkolwiek akcja przysp. roln. w r. 1931 na terenie całego państwa skurczyła się o 2703 uczestników w stosunku do roku 1930. (W roku 1930 konkursy przysp. roln. przeprowadziło 39.314 uczestników). Do warunków niekorzystnych dla przysp. roln. w SMP w ciągu 1931 r. zaliczyć należy: **brak należytej opieki fachowej ze strony organizacyj rolniczych**, chociaż w myśl wytycznych Min. Roln., obowiązujących w akcji przysp. roln., miały SMP do tego pełne prawo (należytą opiekę fachową otrzymały SMP jedynie w województwach pomorskiem, poznańskiem, śląskiem i kieleckiem); nierównomierny podział funduszów państwowych, przeznaczonych przez Ministerstwo Rolnictwa dla organizacyj młodzieży (SMP otrzymały zaledwie 27,24 proc. z tych funduszów, choć wykonały 47,30 proc. pracy).

Tak dodatnie wyniki — mimo szeregu trudności — osiągnęły SMP dzięki realizacji podstawowych i naczelnych zasad w akcji przysp. roln., t.j. **racjonalnego i metodycznego ujęcia tych prac w ramach organizacyjnych, oparcia ich na społecznej formie pracy i na samostarczalności finansowej i lokalnych komórkach organizacyjnych.** SMP po raz czwarty wykazały także na odcinku prac przysp. roln. że są organizacją, która prace są najbardziej owocne, która umiała i umie wzbudzić i zachować wśród swych członków wielki zapał i wytrwałość w społecznej pracy, która w szlachetnym wyścigu pracy realizuje w czynach wyryte na jej sztandarach hasło służby Bogu i Ojczyźnie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KONFERENCJA WĘGLOWA.

Dnia 11 bm. odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencja, poświęcona omówieniu obecnej sytuacji przemysłu węglowego.

W licznych referatach przedstawiciele tego przemysłu zgłosili szereg postulatów, prosząc o ewentualne wydanie zarządzeń, które wpływałyby na zmniejszenie ujemnych objawów kryzysu w tym przemyśle. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o **ułatwienia w dziedzinie obciążeń socjalnych i taryf eksportowych.**

Po zagajeniu posiedzenia p. minister przemysłu i handlu udzielił głosu przedstawicielom przemysłu, którzy zreferowali opinję o sytuacji obecnej w przemyśle węglowym. Głos zabierali kolejno p. prezydent unji węglowej inż. Ciszewski, dyr. Warsz. Tow. kopalń węgla Sągajłło, generalny dyrektor konwencji węglowej inż. Cybulski oraz wiceprezydent Falter. Mówcy szczegółowo zanalizowali stan produkcji węgla, kwestję obciążeń socjalnych, cel, taryf kolejowych, a w szczególności taryf eksportowych. Wreszcie omówili **stan rynku wewnętrznego oraz sytuację naszych rynków eksportowych.** Na szereg postulatów, zgłoszonych przez przedstawicieli przemysłu, wyjaśnia p. minister pracy i op. społecznej dr. Hubicki, woj. Grażyński, wiceminister Doleżal, wiceminister Gallot i naczelnik wydziału Ministerstwa skarbu Iwanka.

Po wyjaśnieniach przedstawicieli rządu oraz poszczególnych resortów, rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja.

Po wyczerpaniu dyskusji zabrał głos minister przemysłu i handlu dr. F. Zarzycki, oświadczając, iż postulaty i uwagi przedstawicieli przemysłu węglowego zostaną rozpatrzone i w możliwie najkrótszym czasie opracowane, poczem przewodniczący zamknął konferencję.

Kronika gospodarcza.

WYDATKI I DOCHODY POCZT I TELEGRAFÓW. Jak wynika z ostatnich danych dochody poczt i telegrafów w kwietniu r.b. wyniosły 17.140.000 zł., w tem dochody nadzwyczajne 105.000 zł. Dochody ministerstwa wynosiły 1.000 zł., poczty i telegrafu 16.751.000 zł.) opłaty pocztowe 10.079.000 zł., telegraficzne 672.000 zł., telefoniczne 4.053.000 zł. inne 1.947.000 zł.), dochody radjotelegrafu 233.000 zł. Wydatki poczt i telegrafów wynosiły ogółem 23.929.000 zł., w tem wydatki nadzwyczajne 1.512.000 zł. Wydatki zwyczajne ministerstwa wynosiły 192.000 zł., poczty i telegrafu 22.058.000 zł. (utrzymanie personelu 15.706.000 zł. i utrzymanie ruchu 6.352.000 zł). wydatki radjotelegrafu 167.000 złotych.

KASY CHORYCH W ANGLJI. Z zakończonych obecnie badań nad stanem finansowym i działalnością instytucyj ubezpieczenia chorobowego Wielkiej Brytanji wynika, że przewyżkę wpływów nad rozchodami wykazały jedynie Kasy Chorych, prowadzone przez pracodawców. Jak wiadomo, administracja ubezpieczenia chorobowego w Anglji należy do upoważnionych do tego instytucyj, a mianowicie do towarzystw ubezpieczeniowych, do związków zawodowych i do kas tworzonych przez pracodawców. Te ostatnie kasy stoją najlepiej finansowo. wykazując nadwyżkę wpływów w wysokości 3,77 funtów szterlingów na ubezpieczonego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

12 lipca.

Dewizy: Holandja 359.85, Londyn 31.75 — 31.73, Nowy Jork 8.92, Paryż 35.03, Szwajcarja 173.80, Włochy 45.50.

Obroty dewizami mniejsze, tendencja dla dewiz europejskich słabsza, dla amerykańskich mocniejsza. Dolar w obrotach prywatnych 8.90 i trzy czwarte, rubel złoty 4.75, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin 211.80 (kurs orjentacyjny), w obrotach prywatnych marka niemiecka 211.00.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 36.50 — 36.90; 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.00 — 48.50 — 48.00; 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 98.25; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50 — 47.75; 5 proc. konwersyjna 36.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 30.00.

Akcje: Bank Polski 71.00 — 72.00; Lilpop 12.25 — 12.00.

Kronika Olkuska.

× **OSOBISTE.** Komendant posterunku PP. w Olkuszu p. St. Dudek korzysta obecnie z miesięcznego urlopu wypoczynkowego; zastępuje go p. Fr. Ziętarski.

× **INSTYTUCJE SĄDOWE W OLKUSZU W NOWYM LOKALU.** Dzięki staraniom p. sędziego Sendry i gorącem poparciu prezesa Sądu okręgowego p. Opęchowskiego, sąd grodzki w Olkuszu doczekał się nareszcie odpowiedniego lokalu. W nowym trzypiętrowym budynku przy ul. 3 Maja znalazły pomieszczenie: hipoteka, sędzia śledczy i sąd grodzki, dla którego przeznaczone są dwie duże sale: cywilna i karna. dwa gabinety dla sędziów, pokój dla adwokatów i obszerne kancelarje.

× **ZE STRAŻY.** W ub. niedzielę odbył się w Sułoszowej zjazd i zawody rejonowe straży rejonu sułoszowskiego, w których wzięły udział straże z Czubrowic, Przegini, Jerzmanowic, Zimnodołu i Sułoszowej (ta ostatnia z orkiestrą). W czasie zawodów sędziowali pp.: st. instr. N. Kałkowski i K. Królikowski z Olkusza. Komendantem zjazdu był p. Litewka ze Sułoszowej, przedstawicielem okręgu p. K. Królikowski, który przyjął defiladę. Ogólna tabela wyników zawodów rejonowych przedstawia się dotychczas następująco: Wola Libertowska 71 punkt., Łobzów 32 p., Będkowice 18 p., Bębło 13 p., Łany Podleśne 11 p., Sułoszowa 10 p., Smardzowice 8 p., Jerzmanowice 4 p., Chlina 3 p. i Cianowice 2 p.

× **NAPAD I ZRABOWANIE 70 ZŁOTYCH.** Na powracającą z jarmarku Helenę Perkowską z Kromołowa, pow. Zawierciańskiego, na polach wsi Żerkowice pow. Olkuskiego napadło dwóch zasłoniętych białemi chusteczkami osobników, którzy zażądali wydania pieniędzy. W trakcie, kiedy napadnięta ociągała się z wyjęciem gotówki z kieszeni, jeden z napastników uderzył Perkowską w rękę i twarz. Po zrabowaniu napadniętej 70 zł., bandyci zbiegli w stronę Ogrodzieńca. Po przeszukaniu okolicy i ujęciu kilku podejrzanych, poszkodowana poznała w jednym sprawcę napadu, przy którym znaleziono karabin rosyjski ucięty i 10 naboi do niego. Dochodzenie prowadzi policja.

× **WYCIECZKA „HEJNAŁU".** W nadchodzącą niedzielę „Hejnał" olkuski urządza drugą wielką wycieczkę furmankami tym razem do Pieskowej Skały i Ojcowa. W programie przewidziane jest o godz. 10 rano nabożeństwo w kaplicy zamkowej w Pieskowej Skale, w czasie którego chór męski odśpiewa pieśni religijne. O godz. 1 w poł. zwiedzenie Ojcowa, a o 5 popoł. powrót do Pieskowej Skały, gdzie w sali rycerskiej odbędzie się dancing przy własnej orkiestrze. Cena przejazdu dla gości zł. 2.25, dla członków zł. 1.15. Wyjazd z Olkusza o godz. 5.30 rano.

× **POGRZEB** tragicznie zmarłej ofiary Białej Przemszy, śp. Zygmunta Kucharskiego odbył się w Olkuszu w dniu wczorajszym popołudniu przy licznym udziale mieszkańców miasta.

Z całej Polski.

PRZYKRE ZAJŚCIE W GDYNI.

Podczas zjazdu sokołów w Gdyni miało miejsce przykre zajście, którego przebieg, według relacji „Słowa Pomorskiego“, był następujący: Kiedy ze stadjonu miejskiego ruszył imponujący pochód z udziałem licznych organizacyj społecznych, spotkał się u bramy wyjściowej z policją, która przepuściwszy część pochodu, przecięła w tem miejscu, gdzie zaczynał się oddział młodych OWP. Bramę zamknięto, a kierownik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu na m. Gdynię oświadczył zgromadzonym, że z polecenia komisarza rządu zmuszony jest zatrzymać wszystkich w stadjonie przez pewien przeciąg czasu, bowiem tylko członkowie „Sokoła“ mogą wziąć udział w pochodzie. Wywołało to pewne podniecenie wśród tłumu, który widział przed chwilą jak wraz z pochodem wypuszczono oddział członków Tow. powstańców i wojaków. Upłynęło kilkanaście minut w atmosferze naprężenia. Jednocześnie zaczęła zbierać się zainteresowana incydentem publiczność z zewnątrz. Ze stadjonu nie wypuszczono nikogo, nawet pojedyńczych osób. Wreszcie zniecierpliwiony tłum zaczął napierać w kierunku wyjścia z taką siłą, że brama nie wytrzymała, a utrzymujące ją słupy runęły. Pod gruzami znalazł się 19-letni Norbert Kosznik, który zmarł po przewiezieniu do szpitala. Zbierające się grupki publiczności policja rozpędzała. Aresztowano ogółem 9 osób, w tem członków OWP. Sobczaka i Wiperę.

NOWY BISKUP PIŃSKI.

Ojciec św. zamianował ks. Kazimierza Bukrabę, proboszcza i dziekana w Brześciu n-Bugiem, biskupem diecezji pińskiej, osieroconej po zgonie ś. p. ks. biskupa Łozińskiego. Nowy biskup-ordynarjusz piński urodził się w r. 1885 w ziemi grodzieńskiej. Seminarjum duchowne ukończył w Petersburgu, tamże został wyświęcony na kapłana w r. 1909. Dziekanem brzeskim został mianowany w r. 1928. Ks. Biskup-nominat Bukraba znany jest szerszemu ogółowi, a zwłaszcza na ziemiach wschodnich, jako gorliwy pasterz i niestrudzony pracownik na niwie ojczystej.

NIEZWYKŁE ŻĄDANIE STAROSTWA SZUBIŃSKIEGO.

Jak donosi „Gazeta Bydgoska“, starostwo szubińskie nakazało tamtejszej agenturze tego dziennika przedstawić bezzwłocznie... spis abonentów, grożąc w razie niewykonania polecenia — mandatem karnym. Dotąd nie notowano jeszcze w Polsce podobnego wypadku, aby władza polityczna tak dalece wkraczała w działalność obywateli i w dodatku groziła represjami karnemi! Na jakiej podstawie? „Gazeta Gydgoska“ postanowiła wyjaśnić te pytania i w tym celu skierowała sprawę do sądu.

OGRÓD SASKI — „REZERWATEM“.

Magistrat Warszawy występuje do Rady miejskiej o uchwalenie wniosku w sprawie zachowania na wieczne czasy charakteru Ogrodu Saskiego z tem, żeby w obecnych jego granicach nie zezwalano na wznoszenie jakichkolwiek budowli i urządzeń naziemnych z wyjątkiem pomników. Motywem wniosku było to, że teren ogrodu Saskiego ze względu na jego zabytkowy charakter i ze względu na to, że jest on jedyną obok Ogrodu Krasińskiego oazą, położoną w centrum miasta, nie powinien być nadal uszczuplany i szpecony różnego rodzaju budowlami.

Tajemnica żebraka-miljonera.

Olbrzymi zapis na rzecz narodu chińskiego.

Z wiosną 1931 r. zjawił się w małem górskiem miasteczku Bres sanone w Tyrolu włoskim ubogi starzec, zmarszczony i zgarbiony, prawie w łachmanach. Wynajął w pewnym domu mały pokoik w mansardzie za siedemdziesiąt lirów i zamieszkał tam odgradzając się od ludzi zupełną samotnością. Wychodził rzadko i to tylko wieczorem, aby wyżebrać dla siebie trochę skromnego pożywienia lub uzbierać drzewa na opał w pobliskim lesie. Był to nędzny starzec, którym nikt się nie interesował i którego życie przeszłoby niespostrzeżenie, jak wielu nędzarzom podobnym jemu, gdyby nie niezwykłe odkrycie, którego dokonano po jego śmierci.

Pewnego dnia znaleziono biednego starca leżącego bez życia na podłodze nędznej izdebki. Lekarz skonstatował śmierć z powodu udaru serca.

Przeglądano pozostałe po nim rzeczy, a obecny przy tem komisarz policji kazał otworzyć starą brudną walizkę starca.

Po otwarciu walizki wszyscy obecni oniemieli ze zdziwienia. Oczom ich przedstawił się niesamowity widok. Walizka była zapełniona po brzegi paczkami banknotów. Setki drogich akcji i papierów wartościowych związane były zwykłym sznurkiem w wielkie paczki.

Ale nie dość tego. W specjalnej torebce znaleziono kilkanaście kluczy od schowków i depozytów różnych banków w różnych stolicach Europy. Książki czekowe i kontowe wkładek w różnych bankach tworzyły osobny pakiet, a obok tego w kącie walizy leżał worek monet złotych różnych krajów.

Nadto znaleziono kilkanaście dowodów osobistych z pieczęciami państw całego świata.

Cały ten olbrzymi majątek został złożony u tamtejszego notarjusza, który potrzebował dobrych kilka dni, aby zliczyć tą niezwykłą fortunę, — a która po zliczeniu dała sumę pięciu miljonów lirów.

Ale tutaj właśnie w tą dziwną historję miesza się druga jeszcze dziwniejsza. Oprócz skarbów odkryto jeszcze w starej walizce: trzy testamenty starego żebraka. Ostatni z nich przekreślał ważność poprzednich i opiewał następująco:

MOJA OSTATNIA WOLA.

Ja niżej podpisany, Henryk Basse, urodzony w 1850 r. w Bonn nad Renem, rozporządzam niniejszem całym moim majątkiem, który posiadam i który ewentualnie będę jeszcze posiadał w następujący sposób: cały mój majątek oddaję wielkiemu narodowi chińskiemu, aby użył go do podbicia i zniszczenia rasy europejskiej.

Wieść o tym niezwykłym testamencie i znalezionych miljonach rozeszła się po całym Tyrolu. — Ale górale tyrolscy kręcili niedowierzająco głowami, a notarjusz dr. Lachmüller, który zajmował się tą sprawą był dyskretny i milczący jak grób.

I cała ta sprawa poszłaby może w zapomnienie, — gdy nowe niezwykłe wypadki nastąpiły po całej tej tajemniczej sprawie.

Oto kilka tygodni temu do hotelu „Excelsior“ w Bressanone zajechało trzech niezwykle eleganckich panów. W księdze hotelowej zapisali się jako: Tsiang Lu-Fo, minister pełnomocny i ambasador chiński w Rzymie, Tchon-lin, drugi sekretarz ambasady chińskiej w Rzymie, i Signore Jassuzzi generalny konsul chiński w Bolzano.

Ci trzej poważni i wytworni panowie zamieszkali kilka dni w hotelu. Udali się z wizytą do notarjusza dr. Lachmüllera, pokazali mu swe papiery i legitymacje i prosili go, aby sporządził dokument przyznający według testamentu prawa do spadku narodowi chińskiemu, którego byli przedstawicielami. Otrzymawszy ów dokument udali się do mansardy, gdzie mieszkał zmarły Henryk Basse, a która aż do ich przybycia była zapieczętowana, otworzyli ją, zabrali wszystko co pozostało po zmarłym, zostawiając tylko gospodyni jako „podarunek“ brudne łachmany i starą próżną walizkę.

Następnie udali się na grób zmarłego gdzie złożyli wieniec sztucznych kwiatów i mały bukiecik goździków i oznajmili zarządcy cmentarza, że ciało zostanie wkrótce przeniesione do Bonn, miejsca rodzinnego zmarłego.

Odwiedzili także proboszcza parafji i złożyli 200 lirów, aby odprawił z kilka mszy za zbawienie duszy nieboszczyka. Poczem znikli z uśmiechem dyskretnym i tajemniczym.

Kto był ten nędzny żebrak żyjący w biedzie i opuszczeniu a który pozostawił miljonowy majątek i dlaczego zapisał wszystko narodowi chińskiemu? — takie pytanie zadają sobie wszyscy, którzy znają tą zagadkową historję.

Wreszcie wieść rozeszła się o tem po całej Europie. Zgłosili się rzekomi spadkobiercy krewni Henryka Basse z Bonn. Powstał proces, proces tem ciekawszy, że właściwie cały majątek i cała tajemnica jego powstania pozostaje w rękach przedstawicieli rządu chińskiego. Przyczem wyszły na jaw nowe szczegóły.

Pokazało się że zmarły Basse już w r. 1927 mieszkał kilka miesięcy w Bressanone i utrzymywał się wtedy z żebraniny a nadto pozostał winien „za mieszkanie“ 300 lirów, właściciel tej nędznej izdebki darował dług żebrakowi z litości.

W jego papierach wreszcie znaleziono wprost rewelacyjne dokumenty. A mianowicie znaleziono — list excesarza Wilhelma II pisany do p. Basse z gratulacjami z Doorn i fotografję Wilhelma z dedykacją.

Nadto znaleziono legitymację Henryka Basse jako oficera przybocznej gwardji cesarskiej. Wreszcie dokument poświadczający, że Basse był szpiegiem w służbie francuskiej i podczas wojny mógł każdej chwili dowolnie udać się na terytorjum francuskie. Znaleziono także w jego papierach poświadczenia i legitymacje sowieckie.

Kim był ten niesamowity człowiek i dlaczego okrywał się tajemnicą? Może proces jego rzekomych spadkobierców wyświetli tą niezwykłą historię.

NOWA KOSMETYKA.

Dziewięć „typów chemicznych“ kobiety.

Wysoka wiedza kosmetyki i salonów piękności może się poszczycić nowymi laurami i zdobyczami. Specjalista chirurgji i terapji kosmetycznej, doktór J. K. Kelly z Londynu, wypracował, posługując się wskazówkami i obserwacjami z dziedziny chemji biologicznej organizmu ludzkiego, nową metodą traktowania i pielęgnowania urody u przedstawicielek płci pięknej.

Każda pacjentka doktora musi wypełnić obszerny kwestjonarjusz, odnoszący się do jej zdrowia, rodziny, chorób, jakie przechodziła etc. etc., poczem dostaje się do laboratorjum, gdzie poddają ją badaniu szczegółowemu dla określenia jej „typu chemicznego“.

Wynalazca nowej metody odróżnia bowiem u kobiet dziewięć typów chemicznych: **typ wapniowy, typ fosforowy, węglowodanowy etc.** Djagnozę wyprowadza się z obserwacyj nad konstytucją klijentki, jej przyzwyczajeń, rodzajów pożywienia i innych cech. Rzadko się zdarza, aby członkowie rodziny należało do jednego i tego samego typu chemicznego. Typ „fosforowy“ określa dr. Kelly jako energiczny, pracowity, umiejący zdobywać powodzenie w życiu, miły i uprzejmy w obejściu. Kobietom tego typu zaleca dr. Kelly pożywienie, zawierające mało fosforu. Typ „węglowodanowy“ otrzymuje znów małe ilości płynów i pokarmów słodkich oraz mącznych.

Podobno metoda dr. Kelly daje doskonałe wyniki nietylko tam, gdzie chodzi o pielęgnację urody, ale i konserwację zdrowia.

L. L.

BEZROBOTNE LWY.

I tych nie oszczędziło bezrobocie. W ogrodzie zoologicznym w Bordeaux znajduje się obecnie 40 lwów, które pochodzą ze zbankrutowanego cyrku Schneidera. Ponieważ drugi cyrk, który przejął lwy od Schneidera, również popadł w kłopoty materjalne i nie mógł ruszyć w objazd po prowincji, bezrobotne lwy zostały ulokowane narazie w ogrodzie zoologicznym, gdzie czekają na pracobiorcę i utrzymanie. Tymczasem zaś zarządzono składkę publiczną na rzecz biednych lwów, aby móc je utrzymać przy życiu.

ILE PIRAMID MA EGIPT?

Ilość wszystkich piramid we właściwym Egipcie wynosi 39, w Nubji zaś — 100. Poza Egiptem tylko jeden jeszcze kraj na świecie posiada piramidy, a mianowicie Meksyk.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

48

— Niezupełnie... ale poniekąd — tak! — rzekł z przekonaniem Martin, grupując szybko myśli i szukając zawczasu słów odpowiedzi na dalsze spodziewane pytania. Przychodziło mu to z trudnością pod surowem niemal wejrzeniem badawczych, pięknych oczów młodej kobiety.

Lecz „gwiazda Majestic'u“ umilkła nagle. Jej ściągnięte w głęboki łuk, ciemne brwi wyrażały skupienie i wytężoną pracę umysłu.

Naraz, po długiej chwili obustronnego, kłopotliwego milczenia twarz Olgi Belli zakwitła nieoczekiwanym, swobodnym uśmiechem.

— Pan jest... przyjacielem Edwarda, nieprawdaż? — spytała, jakby zapominając całkiem o poprzedniej rozmowie.

— Tak! Martin zmieszał się, niewiadomo czemu — Jesteśmy przyjaciółmi z dawnych, dobrych czasów uniwersyteckich...

— I teraz... odnawiacie panowie tamte czasy, jak widzę! To pięknie świadczy o waszej przyjaźni! — uśmiechnęła się czarująco Olga Bella.

— Mniej więcej, proszę pani... staramy się, o ile to możliwe!... — niezgrabnie wyznawał Martin, zaskoczony tym tonem i przedmiotem rozmowy.

— Jednakże w ciągu ostatnich lat, dość często obcując z Edwardem, nie słyszałam od niego nigdy pańskiego nazwiska!... — dyplomatycznie zauważyła artystka.

— Nic dziwnego! — mruknął Martin — Trudno wspominać o tak nieinteresującej osobistości, jak moja!

— O, jest pan nazbyt skromny! — zaśmiała się i bardzo kobiecem spojrzeniem obrzuciła nagle twarz Martina.

Teraz dopiero przyjrzała mu się uważniej; dostrzegła ostre, wyraziste rysy, podkreślone głębokiemi cieniami od górnego światła lampy — i naraz zaintrygował ją ten dziwny, z wyraźnem zmieszaniem odnoszący się do niej, nieznajomy mężczyzna, w którego mieszkaniu znalazła się tak osobliwie... Czytała w jego oczach jakieś utajone błyski, coś, co Martin napróżno usiłował ukryć i zamaskować — — jakiś podziw, graniczący z olśnieniem...

— To jednak... hm, kłopot! — ozwał się bezradnie Martin, pragnąc spiesznie odwrócić rozmowę od swej osoby — Kłopot, doprawdy... bo pani zapewne chciałaby... zobaczyć się z Edwardem — — a ja, niestety, nie mogę pani nic wyraźnego powiedzieć... hm!

— Lecz może... może wiadomo panu cośkolwiek o... terminie jego powrotu?

— W tej chwili nie mogę pani służyć żadną określoną datą... Nieobecność mojego przyjaciela w Lytton ma potrwać przypuszczalnie około pięciu tygodni, z których drugi właśnie dobiega końca... Ale, spodziewam sie w tych dniach od niego wiadomości... tak, lada dzień, może już jutro, lub pojutrze...

— Czy mogę liczyć na to, że pan, panie Martin, podzieli się ze mną najbliższą ewentualnie otrzymaną od Edwarda wiadomością? — poważnie i z brzmieniem usilnej prośby zapytała Olga Bella.

— Ależ, rozumie się! — żywo zapewnił Martin, bo nie widział przed sobą w tej sytuacji innej odpowiedzi.

— Muszę jak najprędzej zobaczyć się z moim bratem, panie Martin! — dodała tonem poufnego wyjaśnienia — Muszę porozumieć się z nim w pewnej bardzo poważnej sprawie... Wobec tego, co pan mówi, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zatrzymać się w Lytton, dopóki oczekiwana przez pana wiadomość od Edwarda nie nadejdzie...

— To nastąpi zapewne w ciągu kilku najbliższych dni... — bąknął niewyraźnie Martin i doznał dziwnego ściśnięcia serca, widząc, że piękna kobieta podniosła się z foteliku.

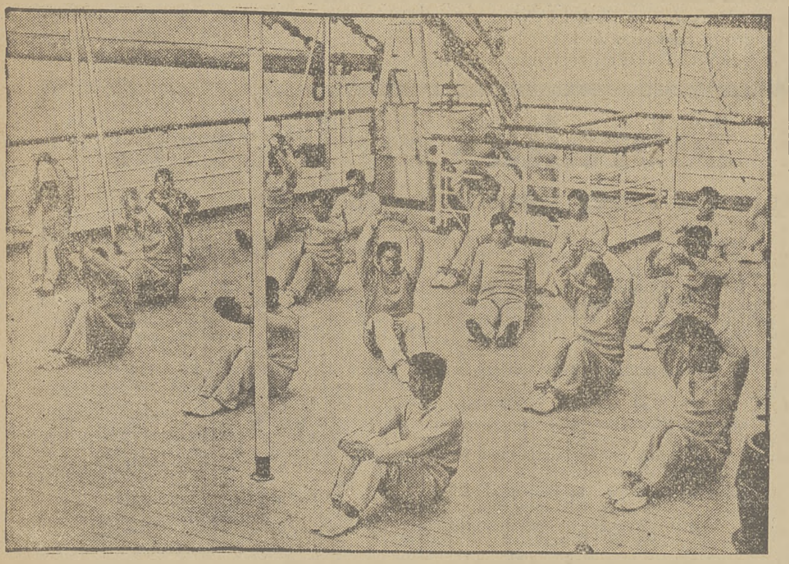
Wyciągnęła ku niemu znowu białą, o kształtnych palcach dłoń, tym razem uwolnioną z rękawiczki.

— Mieszkam w hotelu „Palace“... Myślę, że odwiedzi mnie pan jutro popołudniu? — rzekła z nieporównanym wdziękiem.

— Oczywiście, proszę pani... o ile list od Edwarda... — zmieszał się Martin, pochylając głowę w ukłonie.

— No, chociażby i bez listu! — rzekła swobodnie i z prostotą — Jak pan widzi, jestem skazana na przymusowy pobyt w Lytton, gdzie nie znam nikogo... prócz pana oczywiście, od dzisiaj! — zaśmiała sie dźwięcznym, wesołym śmiechem.

D. c. n.



JAPOŃCZYCY TRENUJĄ.
Drużyna japońska w drodze do Los Angelos na olimpjadę ćwiczy na pokładzie okrętu.

Zrabowane przez bolszewików
pamiętniki Szalapina.

Przed sądem paryskim drugiej instancji toczy się rozprawa, jaką wytoczył słynny śpiewak rosyjski Sowietom za zrabowanie mu jego pamiętników. Proces ten budzi w stolicy nadsekwańskiej olbrzymią sensację, tembardziej, że obrońcą śpiewaka jest słynny adwokat paryski Moro Gaffieri, stojący blisko politycznych kół radykalnych. Mimo to w mowie swojej potępił on gwałtownie metody eksproprjacyjne Sowietów, które nie szanują nawet własności moralnej swych obywateli.

Historja tej niezwykłej sprawy jest następująca: Podczas wojny Szalapin zmuszony był wyjechać z Rosji i wówczas to pamiętniki swoje pt. „Kartki z mego życia" dał do przechowania swemu przyjacielowi Maksymowi Gorkijowi. Ten trzymał je przez jakiś czas u siebie w ukryciu, aż dopóki sam nie wszedł w bliższe stosunki z rządem sowieckim.

Przed pięciu mniej więcej laty, bawiąc w Nowym Jorku na występach gościnnych, Szalapin ujrzał pewnego razu swe pamiętniki wydane w formie książki, na wystawie pewnej księgarni. Niebawem stwierdził, że wszystkie księgarnie posiadają te „sensacyjną" książkę, która, jak się okazało, wyszła nietylko w języku rosyjskim, ale w przekładach na wszystkie języki europejskie.

Oburzony i dotknięty do żywego tą niedyskrecją Gorkija, zwrócił się do niego z żądaniem wyjaśnień. Nie dowiedział się jednak nigdy dokładnie, jak to właściwie było z temi pamiętnikami. Czy Gorkij z własnej inicjatywy nadużył zaufania byłego przyjaciela i sprzedał jego własność, czy też został do tego zmuszony terorem sowieckim. Przebieg procesu wskazuje raczej na drugą ewentualność, w przeciwnym razie bowiem Szalapin wystąpiłby i przeciw Gorkijowi na drogę sądową.

Jak wiadomo z telegramów, Szalapin zażądał od Sowietów 2 miljony franków odszkodowania. Przedstawiciel prawny Sowietów broni się dwoma argumentami, z których jeden jest natury rzeczowej, drugi formalnej. Według pierwszego Sowiety nie znają prawa autorstwa i wszelka własność należy do państwa. Po drugie, właściwą instancją dla rozstrzygnięcia tej sprawy jest sąd w Moskwie.

Sędziwy Moro Gaffieri, usłyszawszy te wywody, aż zakipiał z oburzenia i w dosadnych słowach napiętnował postępowanie Sowietów jako bandytyzm i zwyczajny rabunek.

— Jeżeli zabiera się majątek bogaczowi — mówił — aby obdzielić nim biedaków, to można to jeszcze zrozumieć i usprawiedliwić. Jeżeli jednak artyście wydziera się jego myśli, pozbawia się go niezaprzeczonej jego własności duchowej, aby z niej kuć pieniądze, to takie postępowanie zasługuje na jak najsurowsze potępienie.

Wyrok w tej sprawie będzie ogłoszony za kilka dni i doręczony stronom zainteresowanym na piśmie.

NAJDŁUŻSZY MOST W EUROPIE.

Według doniesień Daily Telegraph, jedno z największych przedsiębiorstw angielskich w dziale budowy mostów, Dorman, Long and Co., otrzymało zamówienie z Danji na budowę najdłuższego mostu w Europie. Będzie to most stalowy pomiędzy duńskiemi wyspami Seeland i Falster, ogólnej długości 3 i jedna czwarta km. Jedynie słynny most na Zambezi jest dłuższy od tego arcydzieła architektury stalowej. Ogólna wartość zamówienia wynosi 2 miljony funtów. Całe rusztowanie stalowe mostu wykonane zostanie w Anglji.

Czy wiecie, że...

— Tonna wody z jeziora Martwego zawiera 93 kg. soli, z Morza Czerwonego — 46 kg., z Morza Śródziemnego — 42 kg., z oceanu Atlantyckiego — 40 kg., z kanału La Manche — 36 kg., z morza Bałtyckiego — 14 kg., z morza Czarnego — 13 kg. i z morza Kaspijskiego — 5 kg.

— Służba wojskowa w Grecji została skrócona w armji regularnej z 14 miesięcy na 12

— Kierowniczką sowieckiej stacji polarnej w okolicach bieguna północnego została mianowana pierwsza kobieta, profesor biologji Zina Rjabcewa.



MARKI OLIMPIJSKIE.
Poczta amerykańska wydała specjalne marki na cześć olimpjady w Los Angelos.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.